Nr. 122 | Kraków, niedziela 31 maja 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Dziś w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

zebranie poufne

za zaproszeniami imiennemi na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Referować będzie tow. **poseł Żuławski.**

Zaproszenia tylko dla członków organizacyj zawodowych i PPS wydają biura OKR i Rady zawodowej.

Dłużej klasztora niż Prystora!

Z ingresem p. Prystora na fotel premjera powróciły **CODZIENNIE KONFISKATY.**

Wczoraj znów został skonfiskowany „Naprzód" tym razem za sprawozdanie z przeprowadzonej w sądzie gorlickim jawnej rozprawy **O OBRAZĘ P. PIŁSUDSKIEGO JÓZEFA.** Konfiskacie uległy: doniesienie policyjne (!) i motywy wyroku (!).

Jak się dowiadujemy, **P. CHOCZYŃSKI** zdał już podobno egzamin, który mu umożliwi przejście po wakacjach na czwarty rok prawa.

Gratulujemy mu, bo to i dla prasy krakowskiej będzie jakoś łatwiej. Zawszeć student czwartego roku prawa to nie to, co student trzeciego roku prawa.

Bajeczne karjery

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

Nietylko Józef Piłsudski a po części Walery Sławek mogą o sobie powiedzieć, że zrobili bajeczne karjery. Jest w sanacji wielu ludzi, którym ani się nie śniło, że dojdą tak wysoko, niewiadomo, na podstawie jakich zasług. Są wśród nich ludzie, o których poza szczupłem gronem rodziny czy znajomych nigdy się nie słyszało; są też ludzie, których ta karjera zaskoczyła, gdyż nie spodziewali się takiej nagrody.

Uwagi te nasuwają się z okazji ostatnich nominacyj i dymisyj. Czy generał Zarzycki, awansowany na ministra przemysłu i handlu, gdy wbijał jeszcze chłopom do głowy początki łaciny i greki, wyobrażał sobie w swych najśmielszych marzeniach, że będzie kiedyś generałem i ministrem? Wyszedł on z tychsamych początków, co p. Kazimierz Świtalski, któremu te skromne początki nie przeszkodziły zostać ministrem, premjerem, marszałkiem Sejmu i — kto wie — czem jeszcze zostanie. Czy p. Jan Piłsudski, skromny sędzia prowincjonalny, wyobrażał sobie kiedykolwiek, że będzie mieszkał w Belwederze obok potężnego brata, że ten brat potrafi go zrobić posłem, kandydatem na premjera, ministrem?

Na drabinie społecznej, która dla pewnych uprzywilejowanych sanatorów sięga aż do nieba, odbywa się ostatnio żywy ruch: jedni dostają się na wyższe szczeble, drudzy spadają. Piękna to rzecz być np. wiceministrem tj. osiągnąć drugi z rzędu szczebel na drabinie hierarchicznej; jak smutno jednak jest zejść z jej szczebla i znowu dostać się do szarych szeregów w tęsknem oczekiwaniu, czy i kiedy łaskawe oko rozdawcy tek i podtek znowu na niego padnie. Był sobie taki pułkownik Koc, jakich w armji polskiej z pewnością nie brakuje. Karjerę wojskową zrobił wielką, mógł nawet zostać generałem, stanowisko szefa sztabu korpusu predestynowało go do tej szarży. P. Koc został jednak przerzucony z frontu wojskowego na polityczny: został posłem, naczelnym redaktorem głównego organu sanacji, wiceministrem, był wymieniany jako przyszły minister. Fachowość? Nikt o niej nie słyszał. Zdolności? Nie objawił ich w tej mierze, która usprawiedliwiałaby tę bajeczną karjerę. Nie było fachowości, nie znano zdolności, natomiast był inny, w naszych stosunkach najlepszy tytuł do takiej karjery: był pułkownikiem tj. zdolnym do zajęcia każdego posterunku w mundurze czy w ubraniu cywilnem.

Jak się dzieją u nas „cuda" przy wyrastaniu ludzi z nicości, tak też naodwrót dzieją się zwyczajne, ludzkie rzeczy przy — wracaniu do nicości. P. Koc przy zmianach w rządzie nietylko nie został awansowany, ale całkiem spadł z drabiny. Robi się wprawdzie usiłowania, aby go na niej utrzymać, ale konkurencja jest zbyt wielka; zresztą zużył się — gdzieindziej nazywa się to kompromitacją — przy zawarciu transakcji, o której wszyscy mieli i mają odmienne pojęcie aniżeli mają o niej jej twórcy. Teraz ten szczęśliwiec musi narazie patrzeć bezsilnie, jak go ubiegł człowiek nienależący do „cechu": p. Stefan Starzyński zdołał wprawdzie stać się sanatorem, ale nie był i nie jest pułkownikiem, zwykły sobie cywil a przecież przeskoczył a może i wygryzł pułkownika.

Ostatnie pociągnięcia na szachownicy ministerjalnej dowiodły, co zresztą dla nikogo nie było wątpliwe, że u nas obsadzanie tek traktuje się pod kątem widzenia osobistym, nie zaś rzeczowym. Czy brak choćby w sanacji ludzi fachowych, odpowiednich na ministra skarbu czy przemysłu i handlu? Wcale nie, ludzie tacy są; nie trzeba daleko szukać, aby znaleźć np. p. Matuszewskiego, który — choć nowicjusz i o nieszczęśliwej ręce — przecież o całe niebo przewyższa swego następcę choćby z tej racji, że trzechletnie doświadczenie przy otwartej głowie nie przechodzi bez śladów. Ale p. Matuszewski popełnił — właśnie jako minister finansów — gruby błąd rachunkowy: myślał, że naprawdę jest ministrem tj. kierującym swym resortem funkcjonarjuszem i przeszedł mimo słów, że jest tylko „doradcą finansowym". Taka samodzielność nie jest „tam" lubiana i dlatego zamiast ministra jako doradcy otrzymaliśmy ministra, który będzie musiał dobierać sobie doradców.

Czy rząd przez nowe dwa nabytki został wzmocniony czy osłabiony? Politycy twierdzą to drugie z tem jednak zastrzeżeniem, że dopiero teraz rząd w osobie p. Prystora zyskał „prawdziwego premjera" tj. człowieka, który naprawdę będzie kierował — dobrze czy źle, ale wszędzie wsadzi swoją rękę. P. Prystor zachował zwyczaj — tylko p. Piłsudski jako premjer przełamuje go — nieprzyjmowania żadnej określonej teki w tym celu, aby mógł do wszystkich się mieszać. Powiadają dalej, że między wyborczym gabinetem Piłsudskiego a obecnym Prystora istnieje analogja, mianowicie że obecny ma jak tamten ściśle określony cel: pierwszy miał zrobić Brześć i wybory, drugi ma zrobić „porządek" z klasą robotniczą, która, jedyna wśród wszystkich klas społeczeństwa, jest przedmiotem specjalnych trosk — w znanem znaczeniu — rządu i przedmiotem jego obaw. Zobaczymy to zresztą niedługo, gdyż gabinet p. Prystora wedle ogólnego mniemania jest tylko tworem przejściowym a po spełnieniu swego zadania ma zrobić miejsce innemu. Bajeczne karjery mogą w myśl tych pogłosek, okazać się na krótką metę.

P. Sokal przewodniczącym międzynarodowej konferencji pracy

Jak donieśliśmy, przewodniczącym tegorocznej sesji międzynarodowej konferencji pracy w Genewie wybrany został delegat polski p. Sokal. Wybór nastąpił jednogłośnie. Po ogłoszeniu wyniku wyboru złożył przywódca delegacji belgijskiej tow **Mertens** w imieniu wszystkich delegatów robotniczych oświadczenie, że **ta grupa nie widzi w p. Sokalu przedstawiciela rządu polskiego, przeciw którego polityce klasa robotnicza będzie zawsze jak najostrzej występywała.** Grupa robotnicza widzi w p. Sokalu tylko człowieka, który osobiście od dziesięciu lat współpracował nad postępem społecznym. W tym sensie grupa robotnicza poparła jego kandydaturę.

* * *

Międzynarodowa konferencja pracy nie jest instytucją polityczną, zajmując się wyłącznie zagadnieniami pracy. Tak dotychczas praktykowały wszystkie rządy przy wyborze swych delegatów. Poraz pierwszy obecnie **rząd polski zrobił z konferencji „politicum"** przez to, że wbrew wyraźnemu przepisowi traktatu wersalskiego (delegata robotniczego wyznacza się w porozumieniu z najwybitniejszą organizacją w kraju) delegatem zamianował nie kandydata przedstawionego przez Centralną komisję Związków zawodowych tow. **Stańczyka**, lecz przedstawiciela „Zjednoczenia zawodowego polskiego" p. **Grajka**, mimo że rząd sam (w oficjalnych wykazach min. pracy) uznał klasowe Związki za najsilniejszą organizację robotniczą w kraju.

Co więcej, **na życzenie rządu** Komisja centralna klas Związków zawodowych podała tow. Stańczyka jako kandydata na delegata a główny inspektor pracy p. Klott zawiadomił tow. Stańczyka, **że rząd jego kandydaturę akceptuje.**

Czy wobec tej polityki rządu polskiego można się dziwić, że delegaci robotniczy całego świata oglaszają publicznie, że rozróżniają między rządem polskim, do którego nie mają zaufania a jego delegatem, na którego głosują dla jego osobistych zalet?

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec

WEŁNY			JEDWABIE	
Georgette wełn.		5·10	Popelina jedw.	2·20
Twedy	„	6·30	Toile de Soie	5·70
Mongol	„	7·75	Creppe de Chine	9·70
Skoty	„	3·75	Creppe Georgette	10·—
Kostjumy	„	11·50	Creppe Mongol	10·—
Płaszczowe		14·—	Chantung	6·50
			Jedwab sztuczny	2·20

Ostatnie Nowości w Markizetach od 3·20
Jedwab sztuczny od 1·70

Największy wybór! Najtańsze ceny!
tylko u **FREIWALDA**
Kraków, Florjańska 44, I. p.

„Czystka“

Jest rzeczą naturalną, że nowy pan otacza się nowymi ludźmi. Starzy albo już są niedołężni albo nie dadzą się już nagiąć do nowych wymagań. Minister, co nietylko u nas się dzieje, przy obejmowaniu swego resortu dobiera sobie współpracowników, do których albo ma zaufanie albo których kwalifikacje fachowe nie są do zastąpienia. Urzędnik, choćby najwyższej rangi, musi być na to przygotowany, że przełożony może wedle swej woli zmienić jego tzw. przydział; może np. z wiceministra zrobić prezesa Izby skarbowej albo swego przyjaciela zrobić urzędnikiem do „szczególnych poruczeń“. Takie rzeczy u nas już były.

To, co jednak obecnie się dzieje i jeszcze jest planowane, nie może być zaliczone do powyższych kategoryj naturalnych czy osobistych zmian — to już jest prawdziwy pogrom z racji nałożenia pokuty za grzechy przeszłości. Mówią np., że ustępuje tj. zostaje usunięty dyrektor departamentu kasowego ministerstwa skarbu p. Czanderna. Z jakiego powodu? Czy p. Czanderna, który bodaj od samego powstania państwa polskiego pełni tę funkcję, przestał być dla niej odpowiedni? Rzecz leży w czem innem: p. Czanderna był w sprawie Czechowicza świadkiem przed Trybunałem Stanu i wtedy wyjaśnił w jaki sposób p. Czechowicz wydał na rozkaz p. Piłsudskiego przeszło pół miljarda. Wiadomo przecież, że ta sprawa, mimo jej „oczyszczenia“ uchwałą obecnej większości sejmowej, jest dla jej inicjatorów bardzo przykrem wspomnieniem — szukają wciąż satysfakcji w usunięciu jednego z jej bezpośrednich świadków i najbardziej wtajemniczonych.

Albo dymisja wiceministra skarbu p. Grodyńskiego. Ten dygnitarz nas ani nie grzeje ani nie ziębi, możnaby nawet powiedzieć, że zasłużył na swój los przez wysługiwanie się wszystkim, których konjunktura wyniosła na wierzch. Ale p. Grodyński był kierownikiem prac budżetowych w ministerstwie skarbu, jego rzeczą było przystosowywanie preliminarzy poszczególnych ministerstw do ogólnych ram budżetu i tu właśnie przyszła okazja do pomszczenia się za współdziałanie — obok p. Matuszewskiego w odebraniu oficerom 15% narówni z urzędnikami. Leży pan, legnie z nim jego sługa — odstawiono p. Matuszewskiego, odstawia się i jego współpracownika jako już nie potrzebnego, bo nowy pan na takie ekstrawagancje, jak mieszanie się do finansów resortu wojskowego, z pewnością nie puści się.

Czy po tuzach przyjdzie kolej na mniejsze rybki? Wprawdzie p. Pierackiemu nie udało się jeszcze przeprowadzić nowej pragmatyki urzędniczej, ale i przy starej sanacja nie krępowała się gdy dla swej potrzeby trzeba było usunąć jakiegoś niewygodnego i obarczonego „przeszłością“ urzędnika. Co to znaczy, że na miejsce wyrobionych przyjdą nowicjusze, że etat emerytur się powiększy, że interes państwowy na tem może ucierpieć — zemsta jest słodką i nieprzebierająca w środkach, gdy może, a u nas może, pokazać, że nieposłuch albo nawet wahanie się prędzej czy później spotka się z surową karą. „Czystka“ nie jest już specjalnością moskiewską, u nas praktykuje się ją na największą skalę, o czem mogłyby coś powiedzieć te rzesze cywilnych i wojskowych młodych emerytów.

BEZKONKURENCYJNA OPONA



›INDJA‹

„HEAVY DUTY“, „SUPER DUTY“, „SUPER-SERVICE“ odpowiada każdemu ceną i gatunkiem.

Sprzedaje w okręgu krakowskim wyłącznie tylko firma:

„OPONA“

Kraków, ul Pijarska 7

(Sławkowska 32)

Telefon Nr. 168-18.

Żądać wszędzie.

Nauka lat pomajowych

PIĘĆ LAT OD PRZEWROTU MAJOWEGO

XII.

Faktyczna dyktatura „sanacji“ w Polsce zamknęła już swoje **pięciolecie** odstraszającym bilansem gospodarczym, politycznym i moralnym. Doświadczenie z systemem pomajowym nauczyło wielu, tak z pośród faszyzującej, a zwyciężonej w maju 1926 prawicy, jakoteż nawet z pośród zwolenników pomajowej dyktatury, że tego rodzaju systemy nie prowadzą do naprawy stosunków, ale przeciwnie, do prędzej czy później ujawniającej się katastrofy państw i społeczeństw, a **w szczególności ogromnem niebezpieczeństwem są dla Polski, ze względu na jej niekorzystne położenie pod każdym względem.**

Że system pomajowy jest plagą dla wszystkich warstw społecznych, że **rujnuje wszystko i wszystkich**, oprócz oczywiście, „sanacyjnych“ grup **dorobkiewiczów pomajowych, że niszczy zaufanie** do państwa, do prawa, do uczciwości i sprawiedliwości, że prowadzi naród do jakichś niebywałych wstrząsów i katastrof — to nie ulega wątpliwości dla wszystkich odłamów opozycji.

Nawet prasa obozu rządowego stwierdza, że katastrofa gospodarcza i finansowa dotknęła „**wszystkie warstwy w państwie polskiem**“ („Gazeta Polska“), że ulegliśmy „**ogólnemu zubożeniu**“ („Czas“), naturalnie poza grupami obozu „radosnej twórczości“. Któż więc poza mafją sanacyjną i sprzymierzonemi z nią grupami skrajnej reakcji społecznej, ponoszącemi odpowiedzialność za straszliwe winy pomajowe — może być zainteresowany w podtrzymywaniu systemu, którego upadek niesie zagładę jego twórcom i praktykom, a wyzwolenie i ratunek dla państwa i społeczeństwa.

Jakaż jest dalsza nauka z doświadczeń pomajowych? Przedewszystkiem dlaczego mogła dojść do skutku i umocnić się dyktatura.

Polska powstała jako **demokratyczna Republika parlamentarna. Ale** nasze życie polityczne mało podobne było do normalnego życia demokracyj Zachodnich. Lata przedmajowe wypełnione były **wojną o niepodległość i walkami o ustrój państwa.** Równocześnie jednak z pierwszem praktycznem zastosowaniem Konstytucji marcowej, **prawica** zaatakowała ją w sposób gwałtowny pod hasłami **faszystowskiego przewrotu.**

Ustrój demokratyczny Rzeczypospolitej ledwo co ustalony, już został poważnie zagrożony.

Walki polityczne w Polsce w okresie od końca 1922 r. do maja 1926 włącznie, były w istocie **walkami o ustrój państwa, stąd pochodziła ich niezwykła zaciętość, zaciekłość i gwałtowność**, co nie podobne było do normalnych walk parlamentarnych państw cywilizowanych, przy ustalonym ustroju demokratycznym, konstytucyjnym. Do zaostrzenia tych walk ustrojowych i podkopywania parlamentaryzmu, jak to już gdzieindziej wykazałem, przyczyniała się **mafja militarna „piłsudczyków“**, roszcząca sobie pretensje do niepodzielnej władzy, a której wódz postawił sobie świadomie za zadanie, „**nie dawać pracować wszystkim... sejmom**“.

Wrogie skrajnie reakcyjne wobec ustroju demokratycznego **stanowisko prawicy** przed majem i czas dłuższy po maju 1926 r. **umożliwiło Piłsudskiemu** grać rolę obrońcy demokracji i zdobyczy społecznych ludu pracującego, a temsamem mieć jego poparcie, zapewniało mu **zwycięstwo w dniach majowych,** utrudniało przejście lewicy do zdecydowanej opozycji, i sprzyjało **umocnieniu się dyktatury pomajowej.** Taki był skutek niewyżycia się przez prawicę zaraz po maju haseł faszystowskich i jej chytrych rachub, objęcia niepodzielnej władzy po rychłym, jak sądziła, upadku Piłsudskiego. Impreza Dmowskiego z „Obozem Wielkiej Polski“, wydatnie pomogła **p. Piłsudskiemu,** podtrzymując stan wahania, niezdecydowania opozycyjnego demokratycznej lewicy, uzasadniony faszyzującem stanowiskiem prawicy. Poza tem sprzyjał dyktaturze brak bliższego związku między stronnictwami demokratycznemi i jednolitego planu działania w walce z potęgującą się dyktatura.

Dopiero w miarę rosnącego ucisku dyktatury i z chwilą zaniechania przez prawicę nacjonalistyczną koncepcyj faszystowskich i oświadczenia się jej za **praworządnością i parlamentaryzmem,** **otworzyła się droga do konsolidacji obozu demokratycznego opozycyjnego, a dyktatura poczuła się być zagrożona.** Doszć ona mogła do skutku i umocnić się przy **zaciekłości walk obozów politycznych, przy rozbiciu obozu demokratycznego i tylko taki stan mógłby podtrzymać jeszcze jej żywot.**

Zlagodzenie walk wśród stronnictw opozycyjnych w obliczu dyktatury, porozumienie stronnictw demokratycznych i ich ściślejsze współdziałanie, czego wyrazem był Kongres Centrolewu z dn. 29. VI. 1930 w Krakowie, a następnie wyborczy **Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu**, — wprowadziło w furję wściekłości wodzów obozu sanacyjnego, widzących w **ścisłym froncie stronnictw demokratycznych przeciw dyktaturze, usuwanie się jej gruntu z pod stóp. BRZEŚĆ** był również reakcją dyktatury na to zjednoczenie ludu miast i wsi pod sztandarami stronnictw centrowych i lewicowych **w walce z systemem** sanacyjnym. **BRZEŚĆ** nastąpił niemal w tym samym dniu, w którym utworzony został wyborczy **Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu**, bo w pierwszą noc po jego zawarciu z 9 na 10 września 1930. W dniu pojawienia się **manifestu** Związku stronnictw centrowo-lewicowych 10 września, **ich przywódcy osadzeni już byli w BRZEŚCIU.** A „zbrodnią“ ich było to, że idąc do wyborów, byli przekonani, jak to mówił manifest, że „**MUSIMY IŚĆ RAZEM**“. To była rzecz nie do darowania ze strony dyktatorów pomajowych. W ich interesie leżało i leży, aby **stronnictwa nie szły** razem, lecz aby się **żarły nawzajem.**

Zlękli się wodzowie sanacji, że stronnictwa demokratyczne **IDĄC RAZEM „postawią naprawdę tamę przeciw faszyzmowi“**, jak głosił manifest Centrolewu.

Odpowiedzialność za podtrzymanie dyktatury i wszystkie jej skutki, spada nie tylko na jej twórców i wykonawców, **ale spadłaby i na tych wszystkich, którzyby w okresie walki z nią hasło: IŚĆ RAZEM, obalili, a w obliczu wspólnego, nieprzebierającego w środkach wału wroga „sanacyjnego“, rujnującego kraj, zrealizowali hasło „ŻREĆ SIĘ“**, jak za najlepszych czasów.

Doświadczenie przed i pomajowe uczy nas, że jeżeli Polska ma trwać i zdążać do swych celów — szczęścia jej ludów, bez wstrząsów gwałtownych i dyktatur wstrzymujących jej postęp gospodarczy, społeczny, polityczny i cywilizacyjny, to nie może jej życie toczyć się wśród ciągłych gróźb wojen domowych, **pod znakiem wiecznych, gwałtownych przewrotów ustrojowych, z gwałceniem prawa i niszczeniem zdobyczy wolnościowych i społecznych ludu roboczego.**

Polska może utrwalić swój byt niepodległy, przywiązać masy do państwa i podnieść je społecznie i kulturalnie, jako **demokratyczna Republika parlamentarna, ludowa, nie z pozoru, ale w najgłębszej swej treści.**

Od tego, jak się wielkie **stronnictwa** i obozy polityczno-społeczne do tej **zasady,** po straszliwych doświadczeniach pomajowych ustosunkują, **zależeć będzie dalszy bieg dziejów narodu i państwa, formy walk społecznych i politycznych.**

Mylny jest pogląd, wygłoszony swego czasu przez wodza prawicy opozycyjnej, że „nie podobna jest całości państwa wiązać ze sprawą tego lub innego ustroju“. Doświadczenia 1920 r. przeczą temu, a system pomajowy niszczący ustrój demokratyczny Rzeczypospolitej, nie prowadzi wcale do zabezpieczenia jej całości.

Tylko ten ustrój, który opiera państwo na najszerszej podstawie społecznej, wydobywa i kształci coraz to nowe świadome siły obywatelskie, społeczne, państwotwórcze, a temsamem czyni państwo organizacją [illegible], nie narzuconą **zgóry, ale** zdołu, **z mas ludowych, pracujących wyrosłą,** tylko ten ustrój może Polsce zapewnić niepodległość i normalny rozwój.

Takim ustrojem w dzisiejszej epoce, może być tylko szczera demokratyczna, parlamentarna Republika ludowa.

Marjan Porczak.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Brudy BB

PRZECIW KOSZTOWNEJ SYNEKURZE

Na piątkowem posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej klub ND zgłosił w sprawie powołania p. Kaden-Bandrowskiego na stanowisko dyrektora teatrów miejskich m. stoł. Warszawy następującą interpelację:

Wobec tego, że w prasie ukazała się wiadomość o pertraktacjach w celu mianowania p. Kaden-Bandrowskiego dyrektorem teatrów miejskich, że kandydatura p. Kaden-Bandrowskiego była poparta kampanją prasową, w której ujawniony został bez osłonek nacisk „czynników miarodajnych“, podpisani zapytują:

1) czy wiadomość powyższa odpowiada prawdzie;

2) jeżeli zaś wiadomość ta jest zgodna z rzeczywistością — zakładają stanowczy sprzeciw wobec zamiarów mianowania nowego dyrektora teatrów przed reorganizacją całej gospodarki teatrów miejskich.

FUZJA TEATRÓW WARSZAWSKICH ZE „STRZELCEM“?

Tego samego dnia, w którym warszawska rada miejska zaprotestowała przeciwko nominacji p. Juljusza Kadena na dyrektora czy „kierownika“ teatrów miejskich, tenże p. Juljusz Kaden — jak donosi „Gazeta Polska“ — zamianowany został kierownikiem stołecznego okręgu Związku strzeleckiego.

O ile nam wiadomo, funkcje takiego kierownika wymagają wiele czasu i pracy. Być zatem może, że p. Kaden posłuchał dobrej rady i wybrał stanowisko, na które posiada o wiele więcej kwalifikacyj, aniżeli na dyrektora teatrów.

Gdyby jednak było naczej, stolica stanęłaby wobec nowego curiosum: unji personalnej teatrów ze „Strzelcem“.

ZUPEŁNE ROZBICIE BBS

Przy zakończeniu ostatniego posiedzenia warszawskiej rady miejskiej radny Downarowicz odczytał sążnistą deklarację zawiadamiającą o utworzeniu się w radzie miejskiej nowego klubu, który się nazwał „klubem radzieckim związków zawodowych“. Jest to secesja z BBS. Nowy klub tworzą pp.: Downarowicz, Gardecki i Lenga, którzy dotychczas byli w klubie Jaworowskiego, oraz Gawlik i Rudnicki (Jastrzębiec) z BB. Bombastyczna deklaracja nowego klubu wywołała drwiące okrzyki i p. Downarowicz kończył jej odczytywanie przy pustej sali, gdyż nawet część członków jego klubu zrezygnowała z asystowania przy tej uroczystości.

„REWIDENT“ EVERT NIE SPODZIEWAŁ SIĘ, ŻE WYJDĄ NA JAW NADUŻYCIA RODZONEGO BRATA

Znane są zatargi senatora z BB i jednocześnie warszawskiego radnego miejskiego p. Ludwika Everta z magistratem i większością komisji rewizyjnej rady miejskiej. Zatargi te wywołane zostały szczególnym zapałem p. Everta do „rewidowania“ gospodarki magistratu, gdzie szukał na każdym kroku nadużyć tak gorliwie, że z drobnych albo całkiem urojonych nieformalności chciał robić odkrycia wielkich nadużyć. Dziwnie się jednak złożyło, że p. Evert nie wykrył nadużyć tam nawet, gdzie one były i gdzie specjalnie ich szukał. I tak naprz. ze szczególną gorliwością badał p. Evert gospodarkę Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy i nic nie znalazł.

To też niezwykłą sensację śród pracowników miejskich wywołała wiadomość o wykryciu nadużyć w rewidowanych niedawno przez p. Everta MZZW, oraz nazwisko ich sprawcy p.. Everta Karola, brata senatora i radnego. Zajmował on w MZZW dość skromne stanowisko urzędnika w dziale węglowym, w którym ujawniono „niedokładności“ na sumę około 3 tysięcy złotych. W związku z tem p. Karol Evert od pewnego czasu nie urzęduje. Podobno senator Evert podjął się pokrycia tej sumy.

Dlaczego jednak w tej sprawie — pyta „Gaz. Warsz.“ — milczą pisma, które tak chętnie rozpisywały się o „złodziejstwach w magistracie“? Czyżby wiadomość ta była nieprawdziwą, czy też chodzi o załatwienie jej w sposób dyskretny? Możeby magistrat wyjaśnił publicznie tę sprawę?

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“
Jana Wolnego, pl. Szczepański 2, Tel. 103-31
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Urzędnicy przeciw zniżce płac

WALNE ZEBRANIE SUP W WARSZAWIE

W piątek w sali Towarzystwa higienicznego odbyło się walne zebranie członków kół warszawskich Stowarzyszenia urzędników państwowych. Po wysłuchaniu szeregu referatów, zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucję, z której podajemy ustępy najbardziej charakterystyczne:

1) Cofnięcie 15-procentowego dodatku do uposażeń z dniem 1 maja wysunęło kwestję bytu materjalnego warstw pracowników państwowych na czoło najpoważniejszych zagadnień chwili bieżącej. Obniżka ta postawiła szerokie rzesze urzędnicze i pracownicze w położeniu niesłychanie ciężkiem.

Zważywszy na ujemne skutki obniżki uposażeń zarówno z punktu widzenia interesów pracownika państwowego i prywatnego, jak i z punktu widzenia ogólno-gospodarczych interesów całego kraju, zebrani stwierdzają, że z dokonaną obniżką płac pogodzić się nie mogą. Zarządzenie rządu z dnia 10 kwietnia 1931 r. winno być jaknajrychlej cofnięte, a równowaga budżetowa państwa zapewniona na drodze bardziej sprawiedliwej społecznie i bardziej skutecznej gospodarczo.

2) W związku z odmiennem potraktowaniem uposażeń osób wojskowych, których płace z dniem 1 czerwca mają ulec tylko 5-procentowej zniżce, zebrani urzędnicy stwierdzają, że ten odmienny stosunek rządu do uposażeń osób wojskowych, nie znajdujący ani merytorycznego, ani prawnego usprawiedliwienia, pogłębił jeszcze rozgoryczenie wśród warstw urzędników cywilnych. Zebrani wyrażają pogląd, że w interesie dobra służby zróżnicowanie uposażeń cywilnych i wojskowych winno być usunięte, a płace i jednej i drugiej dziedziny służby państwowej przywrócone do wysokości z przed dnia 1 maja br.

3) Zamierzona nowelizacja pragmatyki służbowej i ustawy dyscyplinarnej, idąca, jak doniosła prasa i szeroko już mówi się na terenie urzędniczym, po linji jeszcze większego niż dzisiaj uzależnienia urzędnika od władzy przełożonej i naruszająca zasadę stałości służby, wywołała nowy i uzasadniony niepokój w szeregach urzędników państwowych.

Zebrani gorąco protestują przeciwko wszelkiemu pogorszeniu obowiązującej ustawy o państwowej służbie cywilnej, stwierdzając, że nie istnieją żadne konieczności państwowe i żadne względy natury zasadniczej, które wskazywałyby na konieczność ograniczenia posiadanych już przez urzędników uprawnień.

Atak BBS na rafinerje nafty

PRZEDPLEBISCYTOWY TEROR

Dopiero kilka dni temu, jak zażegnano strajk w przemyśle naftowym, który miał wybuchnąć z powodu krętactw i matactw prowokacyjnych BBS, która zmuszała przemysłowców do złamania umowy w kierunku przyznania dla BBS pieniędzy z funduszu budowy Domów ludowych i oto znów z powodu BBS zbierają się ciężkie chmury nad przemysłem naftowym, które mogą doprowadzić do nowego konfliktu.

W czerwcu ma się odbyć plebiscyt w przemyśle naftowym w sprawie podziału funduszów z 1%, odprowadzanego na budowę Domów ludowych. BBS po zupełnej klęsce i zdruzgotaniu jej na terenie kopalń nafty, przerzuciła się do rafineryj i tu próbuje szczęścia tembardziej, że w ub. r. przy plebiscycie w niektórych rafinerjach otrzymała znaczną liczbę głosów, dzięki terorowi, jaki stosowano wobec robotników. Atak na rafinerje rozpoczęto od Glinnika Marjampolskiego i Libuszy, gdzie BBS posadziła dwóch agitatorów na okres plebiscytowy, osławionego Pyszyńskiego z Tarnowa i Liwosza z Krosna, do Krosna zaś przyjechać ma znany rozbijacz, Czuma. Do pomocy tym agitatorom stanęli niektórzy urzędnicy firm i inne czynniki. BBS wie, że na drodze uczciwej agitacji nie zdobędzie dusz robotniczych i głosów, dlatego zaczęła działać na robotników **strachem, prześladowania, groźbą redukcji**, aby temi sposobami złamać robotników i zmusić do głosowania na BBS. Rolę prześladowców-naganiaczy wzięli na siebie urzędnicy-sanatorzy.

W Libuszy pierwsze wystąpienia BBS nie udały się. Pyszyńskiemu na zgromadzeniu dnia 8 maja robotnicy nie pozwolili przemawiać, a na zgromadzeniu 18 maja, zwołanem przez BBS, po referacie Pyszyńskiego, **robotnicy w liczbie 120 jednomyślnie uchwalili rezolucję „potępiającą łajdacką taktykę „frakcji“ i wyrażającą jej najgłębszą pogardę za rozbijacką robotę w przemyśle naftowym z oświadczeniem, że robotnicy Libuszy w dniu plebiscytu będą głosowali na listę klasowych Związków zawodowych“.**

Za tę porażkę zemszczono się na tow. Szmidzie w ten sposób, że oskarżono go o posiadanie broni, którą ma wykonać zamach na Pyszyńskiego. Na tej podstawie po zgromadzeniu policja przeprowadziła osobistą rewizję u tow. Szmidta, lecz zamiast rewolweru znaleziono ołówek i papier.

W Glinniku Marjampolskim robotnicy również stronią od BBS i na zgromadzenia zwoływane przez Pyszyńskiego i Liwosza przychodzi po 8 do 10 osób, spędzonych przez majstra Ząbkiewicza i jego pomagierów. I tu nie mają powodzenia na zgromadzeniach. Ale tu działa dyrektor rafinerji p. Marczak, zwolennik BBS „frakcji“ rewolwerowej, który wyraźnie i bez osłonek czynnie stanął po stronie BBS przeciwko większości robotników i ich klasowej organizacji Związku chemicznego.

Robotnicy w Glinniku dopiero niedawno zerwali z „frakcją“ i przystąpili do klasowego Związku chemicznego. — P. Marczak początkowo uznał ten Związek, a nawet oświadczył zarządowi Związku, że niema nic przeciwko organizacji, jedynie zabrania agitować w fabryce. Lecz po kilku dniach zmienił swoje stanowisko i rozpoczął atak na Związek. — Zaczęło się wzywanie delegatów do raportu przed oblicze pana - dyrektorskie „wygawory“ w wysokim tonie i niższej formie. Kiedy to nie pomogło i nie odstraszyło robotników od organizacji, **p. Marczak wręcz oświadczył delegatom, że będzie zwalczał Związek na każdym kroku i przeszkadzał mu.**

Dnia 20 maja p. Marczak ze swoją świtą przed bramą rafinerji śledził robotników, którzy z nich pójdą na zgromadzenie w sprawie strajku, aby się z nimi później rozprawić; zaczął przenosić członków zarządu Związku do gorszych robót na plac i do niższych kategorji płac. — Słowem, w walce ze Związkiem uruchomił wiele środków, które daje mu stanowisko dyrektora.

Jest to przygrywka przedplebiscytowa. P. Marczak takiemi sposobami chce zniszczyć organizacje, sterroryzować robotników i złamanych zapędzić do głosowania przy plebiscycie na BBS. — Inny dyrektor nie podpatrywałby przed bramą robotników, którzy idą na zgromadzenie; inny dyrektor nie stosowałby takich środków walki ze Związkiem i z robotnikami, jakie daje stanowisko dyrektorskie i nie gnębiłby robotników za to tylko, że należą do Związku, z którym rafinerja w Gl. Mar. jest w stosunku umownym; inny dyrektor nie pomagałby takiemu Pyszyńskiemu w agitacji za BBS i takiemi środkami.

Lecz mimo szykan i teroru robotnicy rafinerji nie dadzą się złamać i przy plebiscycie solidarnie głosować będą na listę klasowych Związków zawodowych, choćby się to nie podobało naganiaczom BBS-owskim. W sprawie zaś stosowanego teroru robotnicy zdecydowani są **wystąpić do walki**, i w tej sprawie w najbliższych dniach odbędzie się konferencja delegatów robotników wszystkich rafineryj. Rzuconą przez p. Marczaka rękawicę robotnicy podejmą. Zbyt długo miejscowi delegaci powstrzymywali nas przed publicznem wypowiedzeniem się i wyciągnięciem tych spraw na szersze forum robotników przemysłu naftowego. Dziś Związki zawodowe klasowe, działające w przemyśle naftowym, muszę powtórnie wystąpić do Izby pracowników z kategorycznem żądaniem **zagwarantowania robotnikom swobody głosowania podczas plebiscytu i swobody w spełnianiu funkcji organizacyjnych.**

Nie możemy dopuścić do zdziczenia stosunków w przemyśle naftowym, aby prześladowano robotników za należenie do Związków, z którymi równocześnie Izby pracodawców zawierają umowy, regulujące warunki płacy i pracy w przemyśle naftowym. Buta bebesowskich naganiaczy musi być złamana, atak szarańczy BBSowskiej na rafinerje musi być odparty!

Zygmunt Boclan.

HEMOGEN KLAWE naśladują,
jednak tylko oryginalny z firmą **KLAWE**
leczy
osłabienie, wycienczenie, nerwy.



Białe zęby

czynią każdą twarz ładną i powabną. Często już po parokrotnem użyciu wspaniale orzeźwiającej i pachnącej pasty do zębów **Chlorodont**, szczególnie przy pomocy specjalnie dla tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów **Chlorodont** ze ząbkowaną szczeciną, przybierają zęby alabastrowo biały połysk, oddech staje się czysty, a gnijące, między zębami, resztki potraw, zostają gruntownie usunięte.

Rezolucja polityczna PPS

UCHWALONA PRZEZ XXII KONGRES PARTYJNY

Drukujemy dzisiaj tekst dosłowny uchwały zasadniczej XXII kongresu; ponieważ tekst ten uległ w „Robotniku" częściowej konfiskacie, ustępy skonfiskowane opuszczamy.

Kongres stwierdza, że kryzys gospodarczy, przeżywany dzisiaj w większym lub mniejszym stopniu przez wszystkie prawie społeczeństwa kapitalistyczne, nie jest kryzysem przejściowym, zależnym od takiej czy innej przejściowej konjunktury; katastrofalne niedomagania gospodarcze chwili obecnej stanowią skutek nieunikniony kryzysu o wiele głębszego — kryzysu samego ustroju kapitalistycznego o znamionach ostatecznego bankructwa; kapitalizm nie zdołał i nie potrafił przystosować się do nowych warunków powojennych, do nowego układu społecznego i politycznego świata, do konsekwencji załamania się jego własnej przedwojennej polityki imperjalistycznej, proces budzenia się ludów do nowego samodzielnego życia idzie w parze ze znacznym zwężeniem rynków zbytu dla wyrobów państw przemysłowych; rozpiętość pomiędzy zdolnością produkcyjną przemysłu, a zamkniętemi w więzach dzisiejszego ustroju siłami spożywczemi narodów doszła do takich rozmiarów, że kapitalistyczny sposób wytwarzania i podziału dóbr stanął w jaskrawej sprzeczności już nie tylko z interesami klasy robotniczej, ale z najbardziej koniecznemi potrzebami ludów, wziętych, jako całości, — że grozi on podstawom cywilizacji nowoczesnej.

II.

Jedną z form samoobrony kapitalizmu są dyktatury wszelkiego rodzaju, które znalazły swój wyraz najwięcej skończony w postaci włoskiego faszyzmu; dyktatury te oparte na zorganizowanej sile zbrojnej, posiadają wszędzie pewne cechy wspólne, między innemi: tendencje imperjalistyczne, wzmożone prądy nacjonalistyczne, rozwijanie i utrwalanie zasady gwałtu, jako jedynej metody rządzenia, oraz rozmaitych nadużyć, jak przekupstwo, prowokacja, oszustwa wyborcze, jako „łagodniejszych" uzupełnień i środków pomocniczych dla gwałtu.

W tych warunkach zasilanych ustawicznie świeżemi wspomnieniami o wstrząsie wojennym, musiał powstać osobny, bardzo groźny, kryzys moralny, szczególniej silny w krajach o rządach dyktatorskich, a podważający w imię rzekomej walki z „sentymentalizmem liberalnym" całą kulturę ludzkości.

Ustalenie dyktatur oznaczałoby wepchnięcie społeczeństw, które im ulegają, na drogę dalszego rozwoju poprzez wojny domowe ze wszystkiemi konsekwencjami dla ich bytu niepodległego oraz dla ich życia gospodarczego i kulturalnego.

III.

Od podstawy klasy robotniczej, od jej świadomości i siły oraz stopnia zorganizowania zależy w ogromnej mierze, czy socjalizm obejmie bezpośrednio spadek po dzisiejszym starym ustroju; od niej zależą też w dużym stopniu drogi rozwoju, wiodące poprzez współczesny nam okres przejściowy.

Celem sprężystego i energicznego przeprowadzenia zmian społecznych i gospodarczych, które wskażą drogi wyjścia z kryzysu kapitalizmu, do nowego ustroju społeczno-gospodarczego, klasa robotnicza musi dążyć do objęcia władzy państwowej, względnie do najwydatniejszego udziału we władzy państwowej.

Dlatego też wytężyć musi wszystkie siły dla obrony, albo odbudowy demokracji, jako systemu rządzenia, umożliwiającego przejście od kapitalizmu do socjalizmu bez ostatecznej katastrofy gospodarczej, bez nowych wojen, bez załamania cywilizacji i niepodległości państw słabszych.

Polska Partja Socjalistyczna w swej walce przeciw dyktaturze dąży konsekwentnie do współdziałania z demokratycznym ruchem włościańskim i do skupiania wszystkich sił demokratycznych kraju; PPS przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim prądom nacjonalistycznym i reakcyjnym oraz zwalcza bezwzględnie zarówno ruch komunistyczny, rozbijający i demoralizujący szeregi robotnicze, jak i drobne grupki niby-robotnicze (BBS odłam Moraczewskiego, Federację Pracy itd.), stanowiące narzędzia pomocnicze w rękach dyktatury.

PPS dąży do stałej i ścisłej współpracy z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych w Polsce.

Dyktatura wypowiedziała także walkę bezwzględną klasowemu ruchowi zawodowemu; próbuje go zniszczyć represjami i tworzeniem sztucznych tak zwanych związków „sanacyjnych"; obowiązkiem każdego członka Partji jest należenie do odpowiedniego klasowego związku zawodowego.

IV.

Polska przeżywa ogólny kryzys światowy w formach swoistych i wyjątkowo ciężkich. Zamach stanu z maja 1926 r. przerwał — wbrew nadziejom mas, biorących w nim udział — normalne utrwalanie w młodem państwie demokracji politycznej, dokonywane w warunkach niezmiernie trudnych w epoce gwałtownych walk politycznych, sięgających nieraz swemi korzeniami do lat przedwojennych.

Dyktatura obozu „sanacyjnego" stała się bardzo rychło narzędzie społecznem i gospodarczem w rękach kapitału przemysłowo-finansowego oraz w rękach zacofanej kulturalnie wielkiej własności rolnej. „Sanacyjny" system rządzenia wykazał ponadto zupełną bezpłodność ideową, brak zdolności przewidywania i nieudolność do istotnego rozwiązywania zagadnień polskiego życia wewnętrznego.

SKONFISKOWANO

Polska otrzymała w rezultacie:

SKONFISKOWANO

2. zahamowanie ustawodawstwa robotniczego i ustawy o reformie rolnej; atak na płace robotnicze i pracownicze;

SKONFISKOWANO

4. niesłychane zaognienie wewnętrznych stosunków społecznych i politycznych;

5. niesłychane zaognienie stosunku mniejszości narodowych do państwa;

SKONFISKOWANO

7. załamanie się państwowej polityki szkolnej i zahamowanie oświaty;

SKONFISKOWANO

V

Wychodząc z założeń, naszkicowanych powyżej, Kongres ustala zadania najbliższe Polskiej Partji Socjalistycznej, jak następuje:

SKONFISKOWANO

3. rozszerzenie i pogłębienie ruchu robotniczego, włościańskiego i pracowniczego pod znakiem socjalizmu;

4. skupienie i ogniskowanie wszystkich sił demokratycznych kraju;

5. przeprowadzenie energicznej propagandy masowej na rzecz programu społeczno-gospodarczego Partji na chwilę bieżącą;

6. przeprowadzenie energicznej walki z nacjonalizmem na rzecz socjalistycznego programu narodowościowego.

Rada Naczelna i Centralny Komitet Wykonawczy będą kierowały polityką Partji w myśl wskazań powyższych, mając swobodę w wyborze środków i dróg, wiodących najprędzej i najskuteczniej do celu.

VI

SKONFISKOWANO

Taktyka ZPPS będzie brała za punkt wyjścia świadomość tego stanu rzeczy; ZPPS będzie traktował trybunę parlamentarną w pierwszym rzędzie, jako trybunę propagandy stanowiska socjalistycznego i mówienia prawdy społeczeństwu.

* * *

REZOLUCJA W SPRAWACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH I SAMORZĄDU

Polska Niepodległa, budując swój ustrój państwowy na podstawach demokratycznych, na nich też oparła organizację instytucyj publicznych, służących interesom szerokich mas ludności pracującej. Są niemi przedewszystkiem samorządy terytorjalne i instytucje ubezpieczeń społecznych. Warunkiem kardynalnym należytego spełnienia zadań i właściwego rozwoju jest oddanie kierownictwa tych instytucyj w ręce ciał przedstawicielskich, wybieranych przez ludność, której interesom one służą.

Budowa ich na podstawie samorządności nie została jeszcze całkowicie ukończona, gdy przyszedł okres, kiedy władze rządowe zamiast dzieło rozpoczęte uzupełnić, naczelną zasadę zniweczyły bądź też gruntownie podważyły. Kasy chorych wyrwano z rąk ciał przedstawicielskich i oddano komisarzom. Zaczęło się eksperymentowanie przy pomocy ludzi, pozbawionych kontaktu z ubezpieczonymi w ogromnej większości nie mających znajomości ani doświadczenia na polu pracy społecznej. Ustrój komisarski, będący zaprzeczeniem demokratycznych zasad samorządowych, trwa przewlekle, a nowe reformy w rodzaju zredukowania ilości Kas do 53 wskutek odsunięcia ośrodków zarządu od mas ubezpieczonych czynią bardzo utrudnionym powrót do należytej samorządności. W Zakładzie ubezpieczenia od wypadków nie uczyniono nic, ażeby zorganizować władze lokalne, oparte na samorządzie. Mimo, iż już w okresie rządów pomajowych wniesiona została do Sejmu przez ministra dra Jurkiewicza ustawa, wprowadzająca ubezpieczenie na starość, od inwalidztwa, wdów i sierót, ustawa ta została wycofana.

XXII Kongres zapowiada, iż PPS wspólnie z klasowemi związkami zawodowemi walczyć będzie z całą stanowczością:

1) o przywrócenie samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych;

2) o wprowadzenie ubezpieczenia na wypadek starości, inwalidztwa i śmierci.

XXII Kongres ustala: PPS walczyć będzie o:

1) wprowadzenie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego w wyborach do rad miejskich, gminnych i powiatowych w Małopolsce;

2) oparcie ustroju samorządu na następujących podstawach:

a) Rada miejska, jako ciało uchwałodawcze i kontrolujące, wybierana jest przez ogół obywateli danego miasta, na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego;

b) Magistrat, zbiorowo zarządzający gospodarką miasta, wybierany jest przez radę miejską w ten sposób, iż prezydjum wybiera się większością głosów, inni zaś członkowie magistratu — na zasadach proporcjonalności; statuty poszczególnych miast określą, czy i ilu ławników w ten sposób wybranych zarządzać będzie odrębnemi działami gospodarki miejskiej, ilu zaś będzie tylko brało udział w posiedzeniach magistratu;

c) rozwinięcie w myśl postanowień konstytucji samorządu powiatowego i wojewódzkiego, przyczem ten ostatni zastąpiłby dzisiejsze prowizoryczne rady wojewódzkie i wydziały wojewódzkie;

d) nadzór nad samorządem niższego rzędu winien sprawować samorząd wyższego rzędu; nadzór ten winien — jeśli chodzi o decyzję — dotyczyć legalności uchwał i poczynań, jeśli zaś chodzi o celowość — mieć charakter instrukcyjny;

e) środki represyjne, jak: składanie z urzędów członków magistratu, może następować jedynie po postępowaniu dyscyplinarnem, dla którego uskutecznienia należy wprowadzić przy samorządzie wyższego rzędu właściwe kolegja, złożone z przedstawicieli samorządów;

f) kadencja magistratu winna się bezwzględnie pokrywać z kadencją rad miejskich, nie zaś, jak w ustawach pruskich, być dwa razy dłuższą; długość trwania kadencji rady miejskiej winna być ściśle określona przez ustawę i w żadnym razie nie może być, jak się to dzieje dziś, pozostawiona swobodnemu uznaniu władz administracyjnych. Winna być dokonana gruntowna reforma finansów komunalnych w kierunku ich uniezależnienia od źródeł finansowych, któremi rozporządza skarb państwa; wzmocnienie finansów przez wydatne opodatkowanie klas posiadających, oraz przez zwolnienie samorządów od tych ciężarów, które rząd przerzucił w ostatnich czasach na samorządy bez wskazania pokrycia i bez ostatecznego usprawiedliwienia.

3) XXII kongres uchwala domagać się przywrócenia mocy art. 310 ustawy o budowie szkół z r. 1922.

531

„Każdy spieszy, każdy łyka
„Świeże powietrze u Immerglücka".

Krakowian; spragnionych świeżego powietrza i wyrywających się z dusznej atmosfery rozpalonych murów miejskich, oczekuje odnowiona i komfortowo wyposażona **restauracja-ogród** z wielką **salą dancingową „Locarno"** i doborową orkiestrą. **Kuchnia i napoje pierwszorzędne.**

Otwarcie dziś! Nową okazję godziwej rozrywki i odpoczynku poleca uwadze P. T. Publiczności

T. IMMERGLÜCK
Prądnik Czerwony, Piłsudskiego 3.

Stacja autobusowa koło Barbakanu, w Prądniku tuż przed restauracją.

Rząd chce ograniczyć zasiłki dla bezrobotnych do 13 tygodni w roku

OSZCZĘDNOŚCI KOSZTEM BEZROBOTNYCH

Rząd posuwa się coraz dalej na drodze oszczędzania kosztem bezrobotnych.

W ciągu ostatnich dni zlikwidowano państwową pomoc doraźną, wprowadzoną pod presją opinji robotniczej jeszcze przez rządy przedmajowe. Odebrano robotnikom sezonowym prawo do zasiłków w czasie t. zw. „sezonu martwego" na ostatnią zimę.

Obecnie Rząd przystępuje do całkowitego zniweczenia przepisów istniejącej ustawy.

Zapowiedziano właśnie skasowanie zasiłków na okres 17 tygodni i utrzymanie ich tylko w ciągu 13 tygodni w roku.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia p. Szubartowicz powiadomił, że p. minister pracy postanowił (?!) zaprzestać przedłużenia akcji zasiłkowej ponad 13 tygodni od dnia 1 lipca br.

Coraz bardziej uciera się zwyczaj nie liczenia się z obowiązującemi przepisami, co najlepiej stwierdzić można, gdy się zważy, że art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. wyraźnie stwierdza, iż „na wniosek zarządu głównego F. B. może min. pracy i op. społ. w porozumieniu z min. skarbu przedłużyć ten okres (13 tygodni) do 17 tygodni". Tymczasem, nie licząc się z tym przepisem, komunikuje się o postanowieniu ministra pracy.

Mimo kategorycznego protestu przedstawiciela Komisji centr. zw. zawod. przeciw temu zarządzeniu, bez zaciągnięcia opinji i wniosku zarządu gł. F. B., posłuszny z. gł. przyjął to do wiadomości.

Zarządzenie to pogrąży robotników bez pracy w jeszcze straszliwszą otchłań nędzy i głodu.

Wśród robotników, znoszących nie z własnej winy, straszliwe katusze głodu, wiadomość o nowych ograniczeniach prawa do 17 - tygodniowego zasiłku, którego to prawa nikt dotąd w państwie nie poddał w wątpliwość, — spowoduje piorunujące i przygnębiające wrażenie.

Wszak w okresie kryzysu o bez porównania słabszem napięciu — II Sejm Rzeczypospolitej ustawą z dn. 28 stycznia 1925 r. na jeden rok dał prawo do okresu 26-tygodniowego zasiłków, rozumiejąc, że mimo braku środków na wszystko — muszą się znaleźć fundusze na pomoc dla bezrobotnych. Wszak żądaniem robotników było utrwalenie w ustawie przez odpowiednią nowelizację okresu 26 tygodni.

Zamiast spełnienia tego postulatu skraca się okres zasiłków z 17 do 13 tygodni!

Jeśli chodzi o oszczędności, to należy ich szukać w budżecie wydatków na wojsko, policję i administrację, a nie uderzać z całą bezwzględnością w najnieszczęśliwszych w państwie — bezrobotnych.

Przeciw tym niebywałym zamierzeniom rządu wypowiada się cała opinja robotnicza!

A. Zdanowski.



ZA MATURĘ **WARTOŚCIOWE PODARKI** Zegarki precyz., pierścionki, branzoletki **oraz wszelkie wyroby jubilerskie**

Emil Goldwasser, Kraków, ul. Grodzka 25.

Oszołomienie

Że nominacja p. Jana Piłsudskiego na ministra skarbu zaskoczyła przedewszystkiem koła sanacyjne, świadczy najlepiej „Gazeta Polska", która w ciągu dwóch dni nie mogła ochłonąć z wrażenia i jednego nawet zdania nie wykrztusiła na temat ostatnich zmian w rządzie.

Jak na organ centralny kół „wtajemniczonych" — kapitalne!

Tow. Marjan Hudec

W piątek rano zmarł w Warszawie tow. Marjan Hudec, wiceprezydent Piotrkowa, w wieku 42 lat.

Tow. Marjan Hudec był socjalistą „dziedzicznie obciążonym" socjalizmem. Ojciec jego, niezapomniany wódz proletarjatu Małopolski, poseł i radny Lwowa Józef Hudec, wychował go na socjalistę od dziecka. Tow. Marjan od chłopca należał do organizacji „Promienistych", był członkiem „Strzelca", poszedł na wojnę, jako legjonista, a po przejściu do rezerwy, jako kapitan W. P. wszedł do pracy samorządowej w Piotrkowie i dzięki wybitnym zdolnościom, oddaniu sprawie klasy pracującej, kryształowemu charakterowi został wiceprezydentem Piotrkowa, dla którego rozwoju położył wielkie zasługi i zaskarbił sobie przywiązanie i wdzięczność całej ludności. Nawet przeciwnicy polityczni poważali go i cenili.

Tow. Marjan Hudec należał do tych działaczy socjalistycznych, którzy całe życie oddali sprawie socjalizmu, nie wysuwając się nigdy na czoło, nie szukając honorów i zaszczytów. Pełnił zawsze wiernie obowiązki, które nakładała na niego wierność sztandarowi socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Oranżada **AL-OR** orzeźwia

330.193 bezrobotnych

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 17 do 23 maja włącznie wykazuje 330.193 bezrobotnych.

W ten sposób bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 23 maja: Śląsk 62.841, Łódź-miasto 30.831, Sosnowiec 21.815, Poznań 15 tysięcy 287, Częstochowa 12.829, Łódź-okręg 12 tys. 160, Warszawa okręg 9.957, Bydgoszcz 9.510, Włocławek 8.424, Lwów 8.207, Kraków 7.251, Radom 7.045, Drohobycz 6.703, Piotrków 5.978, Bydgoszcz 5.767, Chrzanów 5.591, Żyrardów 5.568, Lublin 5.621, Przemyśl 5.110, Białystok 4.934, Biała 4.902, Grudziądz 4.863, Kalisz 4.681, Wilno 4.343, Tczew 4.314, Nowy Sącz 4.119, Stanisławów 3.938, Brześć nad Bugiem 414, Grodno 3.161, Ostrowiec 3.061, Kielce 3.029, Płock 2.851, Gdynia 2.728, Toruń 2.711, Równe 2.578, Siedlce 2.515, Baranowicze 1.098, Tarnopol 721.

Wyszła z druku sensacyjna książka
TOW. MARJANA PORCZAKA
Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy
Do nabycia w księgarniach, w Bibljotece TUR, i w Administracji „Naprzodu" (Dunajewskiego 5).

Zmiany w redakcji „Głosu Narodu"

Jak wczoraj za „Czasem" donieśliśmy, dotychczasowy naczelny redaktor „Głosu Narodu" p. Jan Matyasik, który od dłuższego czasu jest na urlopie zagranicą, już nie wróci na swe stanowisko. Kierownictwo redakcji z dniem 1 czerwca obejmuje p. Roman Woyczyński, do niedawna współpracownik „Il. Kurjera Codziennego". — P. Woyczyński był już przed kilku laty redaktorem „Głosu Narodu".

Po smutnych wypadkach jaworznickich

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Opisując przed kilku dniami smutne wypadki jaworznickie zaszłe w dniu 19 maja 1931 r., które spowodowały śmierć 5 ludzi, a które bezwątpienia zostały wywołane zachłannością rady zjazdu przemysłowców górniczych i dyrekcji komunalnych kopalń jaworznickich, napisaliśmy także o demagogicznej roli, jaką w tej sprawie odegrali demagodzy sanacyjni i komunistyczni.

Aby nie było w tej sprawie wątpliwości pozwalamy sobie podać jeszcze dalsze wiadomości dotyczące tej sprawy. Że w Jaworznie są organizowane zasadzki na tow. Żuławskiego i Papugę wiemy o tem dobrze, a świadectwem tego były trzy wypadki w ub. roku, a jeden w dniu 11 kwietnia br., gdy tow. Papuga jadąc z Dąbrowy Górniczej autobusem przez Jaworzno do Chrzanowa **został napadnięty** i chciano go koniecznie wciągnąć do tylnej sali p. Stawarskiego. Zasadzka ta wtenczas nie udała się.

Na **krytyczny dzień** tj. 19 maja br. przysposobiono dalszą zasadzkę, w której uplanowaniu brali udział nie tylko jaworznickie zbiry! Przecież w dniu 18 maja **był w Jaworznie osławiony Czuma**, a on przecież **ma swoich i w komunizmie i w sanacji**, naturalnie podobnych sobie. Nasze twierdzenie potwierdził nawet autor artykułu w „Echu Zagłębia Krakowskiego", który opisując po sanacyjnemu w tym świstku wypadki jaworznickie, wyraźnie napisał, że **„niestety Papuga wymknął się z rąk tłumu."** A więc zasadzka **była przygotowana!**

Komuniści widząc, że plan sanacyjnych zbirów dla nich nie ma większego znaczenia, postanowili ze zdwojoną siłą zachęcić ludzi do wykonania planu swojego, zdaniem ich lepszego, bo jak zwykle **zbrodniczego**. Tak było w Jaworznie, a kto to dał pomysł do stawiania barykad na gościńcu w Byczynie oddalonej od Jaworzna o 6 kilometrów? Któż udzielał wszelkich zleceń dzień przedtem w Byczynie, w Sierszy itd.? Obecnie ci organizatorzy biadają, że policja nie była przygotowana na coś podobnego. Naturalnie być może, że nie! Bo mogło być zapewnienie, że **poza zabiciem Papugi nic** dalszego nie nastąpi, a jeżeli Papuga zostanie zabity, to pozbędzie się obecnie grasująca demagogja człowieka, który o jej niegodnych czynach mówi i pisze!

Tak jak się poznali na robocie Czumy robotnicy przemysłu chemicznego w całej Polsce, a w Czechowicach najlepiej, tak się poznają na takiej robocie i robotnicy w Jaworznie. **Ale poco te niewinne trupy.** Wszak CZG w sprawie zmiany umowy stanowczą postawą rozumnych robotników i jednodniowym strajkiem **zmusiło rząd i kapitalistów** do uznania słusznego stanowiska CZG, że obecna umowa nie może być pogorszona. Niech się organizatorzy jaworznickich ekscesów i ich patroni zastanowią nad tem, do czego doprowadziła spółka obiecanek i kłamstwa.

Robotnicy z Jaworzna i okolicy! Czyż Wy nigdy nie wypędzicie z pomiędzy siebie **złodziejów Waszego rozumu i robotniczego honoru?** Zastanówcie się do czego Was doprowadzono i zapytajcie się, gdzie Was chcą na sprzedaż prowadzić ci, którzy czyhają na zdrowie i życie długoletnich Waszych szczerych i otwartych współwalczących towarzyszów w klasowych związkach i w PPS.

P. S.

Z TEATRU

Bagatela: **REWJA MURZYŃSKA**

W dobie jazzu i wszelkich saksofonu rewja murzyńska budzi wszędzie pewne zaciekawienie.

Obecnie z powtórną wizytą przybył do nas zespół murzyński pod kierownictwem L. Douglasa. Zewnętrznie zespół ten nie jest jednobarwny. Są i typy zupełnie białolice, gdzie tylko skrutatorskie oko podejrzliwego Amerykanina dopatrzyłoby się pochodzenia murzyńskiego — dziesiątej wody po kisielu... Ale w tańcu, gdy przechodzi on w zapamiętałość, upodabniają się wszyscy w szalonym porywie.

I muzyka, która umie być dyskretną, akompanjując do piosenki, staje się — ogłuszającą wrzawą! Jeżeli w szmoncesach żydowskich żartuje się na temat „rękomowstwa" — to o murzynach można powiedzieć, że to jest plemię dosłownie — wieropiętów.

W każdym razie ich „Gorąca kawa" składa się na widowisko barwne i w swoim rodzaju oryginalne.

Zaprzepaszczony samorząd m. Krakowa

PO RADZIE PRZYBOCZNEJ — KOLEJ NA RADĘ MIEJSKĄ Z NOMINACJI

Jak już donosiliśmy, kilka dni temu wyjechał do Warszawy kom. rządu m. Krakowa p. Rolle, wraz z zastępcą komisarza p. Ostrowskim, w sprawie reorganizacji Rady przybocznej i zmiany na stanowiskach prezydjalnych. Wiadomo, że p. Rolle miał ustąpić, ale po konferencji w min. spraw wewnętrznych sprawa wzięła inny obrót. Ustalono, że Rada przyboczna zostanie powiększona do ustawowej ilości członków, jaką posiadać winna Rada miejska z wyborów. Powiększona w ten sposób rada przyboczna otrzyma osobnym dekretem nazwę rady miejskiej (jak we Lwowie) i pełne kompetencje przysługujące radzie miejskiej z wyboru. Prócz tego nastąpi nominacja komisarza rządu p. Rollego na prezydenta miasta, a wiceprezydentem zostanie p. Ostrowski. Trzej dotychczasowi wiceprezydenci pp. dr. Landau, dr. Schneider i dr. Wielgus ustąpią. W ich miejsce na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej z nominacji nastąpi wybór trzech wiceprezydentów. Tak więc p. Rolle chcąc się utrzymać u władzy po raz drugi zaprzepaścił samorząd, którym się chlubił Kraków.

Jak się dowiadujemy, wśród dalszych powołanych członków do nowej rady znajdują się oprócz bebechów także chadecy. P. Rolle miał pierwotnie wyjechać na urlop (od 1 czerwca) do Truskawca, jednak odwołał go, gdyż właśnie w czerwcu nastąpi nominacja rady miejskiej.

Powołanie rady miejskiej z nominacji jest bezprawne, nie ma bowiem żadnego uzasadnienia w jakimkolwiek przepisie ustawowym. Wszystkie uchwały tej rzekomej rady miejskiej będą nieważne i spowodują tylko szereg procesów przeciw gminie m. Krakowa, którą to będzie dużo kosztowało. Finansową odpowiedzialność ponosić będą musieli osobiście ci panowie, którzy iure caduco gospodarować będą miastem i jego majątkiem, nie będąc wybranymi na podstawie obowiązującej i przez Sejm i Senat nie zniesionej ustawy.

Przegląd społeczny

—o—

V OGÓLNO - KRAJOWY ZJAZD AGENTÓW I WOJAŻERÓW W KRAKOWIE

W sobotę 23 maja rozpoczął swe dwudniowe obrady V zjazd krajowy związku zawodowego agentów i wojażerów R. P. w pięknej sali krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Zjazd zagaił prezes Zarządu Głównego p. Stępkowski w treściwej mowie inauguracyjnej, przedstawiając cel zjazdu i powitał przedstawicieli władz państwowych oraz przedstawicieli sfer gospodarczych i organizacyj pokrewnych.

Na przewodniczących zjazdu powołani zostali jednomyślnie pp. Feliks Wilczyński z Warszawy, dr. Immerdauer Ozjasz ze Lwowa, oraz Dawid Thaler z Krakowa. Na sekretarzy pp. Stanisław Krottenberg z Warszawy i Marjan Wachter z Krakowa, zaś na asesorów prezydjum powołano pp. Jakóba Spunera z Krakowa oraz Adolfa Blumenthala z Łodzi. Na zjazd przybyli delegaci oddziałów związku z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Poznania, Radomia, Kalisza, Stanisławowa, Lublina, Krakowa i Katowic. Z innych miast nadeszły telegramy z życzeniami. Telegramy powitalne nadeszły też od wybitnych osób z wyższych sfer urzędniczych, różnych organizacyj krajowych i zagranicznych również od szeregu posłów i senatorów. W części oficjalnej wygłosili mowy powitalne pp. radca Hampel imieniem ministerstwa handlu i przemysłu, prezydent miasta sen. inż. Rolle, dyrektor Izby handlowo-przemysłowej p. Mianowski imieniem Izby handlowej, pp. Himmelblau i Gottlieb imieniem krakowskiego Stowarzyszenia kupców, p. radca Gottlieb jako prezes krakowskiego stow. przedstawicieli handlowych, oraz p. Wincenty Klimowski, imieniem związku zawodowego pracowników umysłowych.

Centralnym punktem obrad pierwszego dnia były główne dwa referaty a to: referat na temat „Kryzys gospodarczy a zawód wojażera“ wygłoszony przez prezesa organizacji lwowskiej p. dra Ozjasza Immerdauera. Referat ten wysłuchany przez zjazd z niezwykłym zainteresowaniem dał pełny obraz obecnego przesilenia gospodarczego w kraju i zagranicą w świetle położenia zawodu wojażerskiego. Wywody mowcy nacechowane gruntowną znajomością stosunków gospodarczych i polityki ekonomicznej, bogate w treści, pięknie opracowane co do formy były głębokiem studjum tego palącego zagadnienia i słusznie spotkały się z ogólnem uznaniem zjazdu. Również drugi referat na temat „Ustawodawstwo ochronne a postulaty agentów i wojażerów“ wygłoszony przez generalnego sekretarza centralnego związku p. Adolfa Weltmana, spotkał się z powszechnym aplauzem zjazdu! Referent jako wybitny znawca ustawodawstwa pracy, i popularny wśród wojażerów działacz związkowy, podał gruntownej analizie obecne ustawodawstwo socjalne i ubezpieczeniowe, wskazując na braki tegoż oraz skutki wynikające z różnych elastycznych przepisów prawnych, niedomówień itd. możliwych do dowolnej interpretacji. Referat dał w całości kwintesencję postulatów zjazdu, nad któremi zjazd miał obradować.

Po uchwaleniu regulaminu zjazdowego, nastąpiło sprawozdanie z czynności zarządu głównego przez p. Weltmana, kasowe przez p. Krottenberga, prasowe przez redaktora p. Hildebranda oraz komisji rewizyjnej przez p. Sztabzyba, poczem na wniosek tego ostatniego zjazd jednogłośnie uchwalił ustępującym władzom związku absolutorjum.

W generalnej dyskusji nad referatami i sprawozdaniami brali m. in. udział: Gruder (Lwów), Adler (Radom), Blumenthal (Łódź), Burstin (Stanisławów), Schnitzer, Weinfeld, Rumstein, Wachter, Spuner (Kraków), Poznański, Orzechowski i Löwenstein z Warszawy.

Na zakończenie obrad pierwszego dnia, zjazd dokonał wyboru szeregu komisyj, w skład których wchodzili delegaci wszystkich reprezentowanych na zjeździe oddziałów związkowych. Godność gospodarza zjazdu powierzono p. Markowi Fussowi, wydział techniczny, objął p. Alfred Schnitzer, wydział przyjęcia władz i gości powierzono pp. Jakóbowi Spunerowi i Marjanowi Wachterowi, zaś kierownictwo centralnego biura prasowego zjazdu objął p. Dawid Thaler.

W drugim dniu zjazdu pracowały nieprzerwanie komisje zjazdowe, w których koncentrowała się cała właściwa praca rzeczowa, poczem w godzinach popołudniowych wysłuchano sprawozdania referentów tychże, a mianowicie: uchwały komisji budżetowej referował p. Blumenthal z Łodzi, mandatowej p. Poznański z Warszawy, prasowej p. Weinfeld z Krakowa, zaś uchwały komisji głównej p. Thaler z Krakowa. Ta ostatnia uchwaliła m. in. nowy regulamin zjazdu, oraz cały szereg rezolucyj. Z pośród tychże zasługują na szczególną wzmiankę rezolucje domagające się ustanowienia minimum egzystencji, w sprawie redukcji sił wojażerskich i wynagrodzenia, akcji przeciwko t. zw. delcredere, zniesienia systemu prowizyjnego i zastąpienia go stałą gażą (fixum), zwolnienia od podatku dochodowego od uposażeń służbowych wojażerów, zarabiających niżej 350 zł. mies., nowelizacji ustawy o umowie pracy z szczególnem uwzględnieniem postulatów agentów i wojażerów. Dalsze rezolucje o większem znaczeniu domagają się zwolnienia wojażerów od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego jako pracowników umysłowych, wprowadzenia ulgowych biletów kolejowych kilometrowych, uproszczenia procedury zgłaszania i przyznawania zasiłków bezrobocia w Zakładzie Pensyjnym, stosowania się do reskryptu min. pracy z dnia 31 stycznia 1931, w przedmiocie zaliczania agentów do kategorji pracowników umysłowych przy ubezpieczeniu.

W następnych rezolucjach zjazd krytykuje stanowczo system stwierdzania stosunku pracy i zależności gospodarczej od pracodawcy przy zgłaszaniu agentów do Kas chorych, szczególnie w obrębie Kasy chorych w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i Radomiu, domagając się jednolitego interpretowania przepisów o ubezpieczeniu chorobowem na całym terenie państwa, dalej powzięto rezolucję w sprawie ustaw o rozjemstwie i umowach zbiorowych, przeciwko obecnym formom gospodarczym jak *syndykaty, trusty i kartele*, przeciwko wprowadzonym ostatnio *dodatkowym opłatom w kasach chorych*, wreszcie kilka rezolucyj natury prawno - ustawowej oraz organizacyjnej. Wszystkie powyższe rezolucje zjazd w głosowaniu uchwalił z nieznacznemi zmianami, jakoteż preliminarz budżetowy na rok następny.

Zjazd wyraził też serdeczne podziękowanie delegatowi min. handlu i przemysłu p. radcy Hamplowi za cierpliwe interesowanie się obradami zjazdu do końca jego pracy oraz prezydjum Izby handlowej za oddanie ślicznej sali na obrady zjazdu. Późnym wieczorem ogłoszono wynik wyborów do nowych władz związku, do których weszli: pp. St. Szewczenko z Warszawy jako prezes zarządu gł., F. Wilczyński — Warszawa oraz dr. Immerdauer — Lwów i D. Thaler — Kraków, jako wiceprezesi. Generalnym sekretarzem wybrano p. A. Weltmana z Warszawy, skarbnikiem p. St. Krottenberga z Warszawy, a jako członków pp.: Stępkowskiego, Domiańskiego, Żółtowskiego, Orzechowskiego, Hildebranda a na zastępców Poznańskiego, Kuppermana i Ehrenreicha z Warszawy, pp. Spunera i Schnitzera z Krakowa, a na zast. p. M. Wachtera, pp. Grudera i Kirszona ze Lwowa a na zast. p. Habera, Adlera z Radomia, Burstina z Stanisławowa, oraz Gajewskiego i Blumenthala z Łodzi. Do komisji rewizyjnej centrali weszli: Kruze, Weiss, Löwenstein Warszawa, H. Rumstein, Kraków, Atlas Lwów i Sztabzyb Warszawa. Do Sądu Centralnego pp.: Poznański, Filipowicz, Gleichgewicht Warszawa, K. Weinfeld Kraków i Krebs Lwów.

W następnym dniu delegaci zwiedzali zabytki Krakowa a w godzinach popoł. nastąpiła zbiorowa wycieczka do salin wielickich. Wycieczką kierował p. Schnitzer.

Ze sportu

—o—

WSZYSCY ROBOTNICY-SPORTOWCY NA ROBOTNICZĄ OLIMPJADĘ SPORTOWĄ WE WIEDNIU

Przygotowania całego robotniczego świata sportowego około obesłania Olimpjady robotniczej postępują w gorączkowem tempie. Wszystkie państwa będą na tej wielkiej rewji międzynarodowego spotkania reprezentowane. Komitet Olimpijski rozpoczął akcję werbunkową dla Olimpjady już dawno. W wyniku tej akcji spodziewanym jest w Wiedniu udział około 200.000 osób w tej olbrzymiej manifestacji solidarności międzynarodowej proletarjatu, jaką jest Olimpjada. Na Olimpjadę każdy jechać powinien, koszta nie są wcale duże. Obowiązkiem proletarjatu polskiego, młodzieży robotniczej jest zareprezentować sport polski, jak najliczniej.

CO MOŻNA W WIEDNIU ZOBACZYĆ? Poza zawodami, których program obejmuje wszystkie gałęzie sportu, Komitet Olimpijski urządza: Jazdy okrężne autobusem po mieście — 5 szylingów (6 zł.) Zwiedzanie muzeów: historycznego rzymskiego, Schuberta, Przemysłu (wszystko bezpłatnie). Barokowego, Ludowego. Wojennego — po 30 gr. austrjackich, 23 innych muzeów po cenie od 50 gr. austrjackich do 1 szylinga. Przewodnicy z Biura Olimpjady.

STADJON. Stadjon zbudowany został przez Gminę Wiedeńską specjalnie dla Olimpjady za sumę 6½ miljona szylingów. Stadjon leży w sławnym „Praterze“. Bieżnia 400 mtr., boiska piłki nożnej normalne, trybuny na 60.000 ludzi, pływalnie, skocznie, tor kolarski i t. d. Od centrum miasta Stadjon oddalony jest 30—40 minut pieszej drogi, można — rzecz jasna — jechać za biletami olimpijskiemi — tramwajem, autobusem i t. p. (bilety ulgowe).

Zgłoszenia przesyłać należy do Sekretarjatu Gen. Z. R. S. S. w poszczególnych RSKO i klubów wraz z wpisowem w wysokości zł. 20.

Udział w ekspedycji Olimpijskiej mogą brać także goście i sympatycy.

NA OKRĘG KRAKOWSKI ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE jeszcze tow. Kotarba, Kremerowska 8, do **dnia 25 czerwca 1931.** — Koszta b. umiarkowane. Dotychczas zgłosiło się zgórą 30 uczestników.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWO KOLARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Robotniczy sportowy komitet okręgowy w Krakowie urządza 4 czerwca zawody kolarskie o mistrzostwo robotnicze okręgu krakowskiego na trasie: Łobzów—Zabierzów—Rudawa—Kraków o przestrzeni 30 kilometrów. Zbiórka zawodników o godzinie 6 rano na boisku RKS Legji. Start punktualnie o godzinie 7 rano. Zgłoszenia przyjmuje tow. Wandur Wł. codziennie od godziny 5 popołudniu na boisku Legji. Pisemnie: przy ul. Batorego 5. Wszystkie robotnicze kluby sportowe okręgu krakowskiego zaprasza się do najliczniejszego udziału.

DECYDUJĄCE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KOZGS W SIATKÓWCE. Dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem na boisku Cracovii odbędą się pierwsze zawody hazeny pań między drużynami Wisły i Cracovii. O godzinie 11 również na boisku Cracovii odbędzie się mecz szczypiórniaka o mistrzostwo okręgowe Makkabi—Cracovia.

LECHJA—WISŁA. Zawody w piłkę nożną tych dwóch klubów wywołały niezwykłe zainteresowanie w kołach sportowych Krakowa. Na pierwszy występ w Krakowie Lechji zwrócona jest uwaga ogółu sportowego. — Drużyna Lechji zjeżdża do Krakowa w najlepszym składzie z obrońcą Pająkiem na czele. Początek meczu na boisku Wisły o godzinie 5'30 popołudniu.

GARBARNIA I B—CRACOVIA I B. Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii rozegrają zawody o mistrzostwo klasy A drużyny rezerwowe Garbarni i Cracovii.

SKS SPARTA—DKS ORLĘTA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy B dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu na boisku RKS Legja.

KRONIKA

—o—

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 31 maja urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki na wystawę wspaniałych rzeźb prof. Xawerego Dunikowskiego, jednego z najpotężniejszych artystów-rzeźbiarzy. Jest to przegląd dorobku całego życia pracy wielkiego artysty. Objaśnień udzielać będzie prof. dr. Tadeusz Seweryn. Zbiórka o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

TOW. REDAKTOR EMIL HAECKER wyjechał na urlop letni do jednego z uzdrowisk.

UPAŁY LIPCOWE W MAJU. — W ostatnich dniach zaznaczyły się niezwykłe upały, który w dniu wczorajszym doszły do kulminacyjnego punktu. Wczoraj bowiem w cieniu termometr wskazywał 30 stopni C., a rozżarzone powietrze dawało się dotkliwie odczuwać. Posucha niszczy łąki i trawniki, a także bardzo ujemnie wpływa na ogrodowiznę. Zdawało się, że wczoraj popołudniu spadnie deszcz, gdyż nadciągnęły od Kopca Kościuszki chmury, gnane zachodnim wiatrem. Jednak chmury obeszły bokiem i dalej panował upał. Na Wiśle widać tysiące ludzi kąpiących się.

KĄPIELE NA WIŚLE. Magistrat oznaczył miejsca do kąpieli w Wiśle w sezonie letnim 1931 r. Miejsca te oznaczone są odpowiedniemi tablicami. Kąpanie się w innych miejscach poza miejscami oznaczonemi jest zakazane, a kąpiel dozwolona jest tylko przy stanie wody 2'00 m. poniżej 0 przy wodowskazie umieszczonym przy starym drewnianym moście. Bliższe szczegóły, dotyczące kąpieli, zawarte są w rozplakatowanem zarządzeniu. Niestosujący się do przepisów tego zarządzenia — karani będą po myśli obowiązujących przepisów.

WPISY DO SZKÓŁ. Rada szkolna miejska w Krakowie zawiadamia, że wpisy do szkół powszechnych w Krakowie odbędą się tylko w dniach 30 czerwca i 1 lipca. Kartki wpisowe do I klasy wydaje się już w biurze Rady szkolnej miejskiej przy ul. Podzamcze 1, parter, drzwi Nr. 2 — w godzinach urzędowych od 9—2 popołudniu. Dla dzieci, wstępujących do klasy I, a urodzonych poza Krakowem, należy przedłożyć w Radzie szkolnej miejskiej metrykę urodzenia.

REFERAT PRASOWY W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. Z dniem 1 czerwca referat prasowy obejmuje sekretarjat prezydjalny magistratu (tel. 112-64). — Dotychczasowy referent prasowy red. Adam Mikulski obejmuje z dniem 1 czerwca kierownictwo Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) w Katowicach.

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA komunikują nam, że zarząd tejże Kasy przekazał krakowskiemu komitetowi wojewódzkiemu pomocy ofiarom powodzi województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego kwotę 5.000 złotych tytułem subwencji, uchwalonej przez radę Kasy.

—ooo—

Niżej podpisane banki podają niniejszem do wiadomości, że wkłady dolarowe na książeczki oszczędnościowe (wkładkowe), zawierające automatyczne warunki wypowiedzenia, względnie płatne za jednomiesięcznem wypowiedzeniem, oprocentowywane będą aż do dalszej zmiany wedle stopy

5% w stosunku rocznym

z tem, że powyższa stopa odsetkowa

a) przy książeczkach wydanych przed dniem niniejszego ogłoszenia, stosowana będzie począwszy od dnia 1 lipca 1931 r., zaś

b) przy książeczkach nowych, wydawanych od dnia niniejszego ogłoszenia, stosowana będzie natychmiast.

Kraków, dnia 30 maja 1931.

Akcyjny Bank Hipoteczny, Filja w Krakowie.
Bank Dyskontowy Warszawski S. A., Oddział w Krakowie.
Bank Handlowy S. A. w Warszawie, Oddział w Krakowie.
Bank Komercjalny S. A. w Krakowie.
Bank Zachodni S. A., Oddział w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Krakowski.
Powszechny Bank Kredytowy S. A., Oddział w Krakowie.
Powszechny Bank Związkowy S. A., Oddział w Krakowie.

Bomba z samolotu spadła na dom

Wczoraj rano podczas lotu ćwiczebnego samolotu wojskowego **urwała się bomba od samolotu i spadła na dom** pod nr. 3 przy ulicy Majera na Prądniku Czerwonym. Bomba przedziurawiła dach, wpadła do wnętrza i **eksplodowała w klatce schodowej.** Eksplozja spowodowała **zniszczenie klatki schodowej, wypadku w ludziach jednak nie było,** gdyż właśnie w tej chwili nikt nie szedł schodami. Powstał jedynie popłoch wśród mieszkańców, których uspokoili sąsiedzi.

—ooo—

PRZY CIERPIENIACH SERCA I ZWAPNIENIU NACZYŃ, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężenia się. —

—ooo—

OTWARCIE MIEJSKIEGO DOMU WYCIECZKOWEGO W OLEANDRACH. Wobec licznych zapytań oraz zgłoszeń wycieczek skierowanych do miasta, podaje się do wiadomości, że otwarcie miejskiego domu wycieczkowego nie nastąpi w czerwcu, jak to mylnie niektóre wycieczki zrozumiały, lecz w drugiej połowie lipca br. Ostateczny termin będzie osobno podany do publicznej wiadomości. Wobec tego wszyscy organizujący wycieczki do Krakowa liczyć się muszą z tem, że w czerwcu i w lipcu nie znajdą pomieszczenia w Miejskim Domu Wycieczkowym.

WYNIK SZCZEGÓŁOWEGO KONKURSU ŚPIEWACZEGO W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. — Zakończone w dniu 29 maja zawody śpiewacze wykazały bardzo zadowalający stan sztuki wokalnej pośród młodszych adeptów śpiewu w Krakowie. Wobec pomyślnego przebiegu konkursowego jury konkursowe, złożone z pp. dra Alfreda Jendla, dra Zdzisława Jachimeckiego i dyr. Bronisława Winiarza, uznało za stosowne rozszerzyć ramy przewidzianych nagród i dodać jedną drugą i jedną trzecią nagrodę, oraz dwa zaszczytne wyróżnienia. Jednomyślny wynik sądu konkursowego opiewa następująco: I nagroda (zł. 250) p. Helena Hrabiówna, dwie II nagrody (po zł. 150) pp. Felicja Guntherówna i Marja Roszkowska, dwie III równorzędne nagrody (zł. 100 każda) pp. Gustaw Messer i Zbysław Woźniak, zaszczytne wyróżnienia otrzymują: pp. Celina Nadi i Jadwiga Szczerbińska. Koncert laureatów, w czasie którego nastąpi rozdanie nagród, odbędzie się 11 czerwca o godz. 20'15.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 24 do 30 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6, dyfterja 7, tyfus brzuszny 1, koklusz 3, ospa wietrzna 2, odra 13, róża 3.

PRZEBIŁ SIĘ NOŻEM. Na Małym rynku 27-letni Władysław Kowacki w zamiarze samobójczym przebił się nożem w lewą pierś w okolicę serca. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył desperata i przewiózł go do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

KRADZIEŻE NAD WISŁĄ. Bartnickiemu Antoniemu w czasie kąpieli w Wiśle obok ul. Tynieckiej skradziono zegarek „Omega" wartości 150 zł. O takiej samej kradzieży zgłosił w policji Józef Koza. W czasie kąpieli obok placu Groble skradziono mu obuwie wartości 48 złotych. Również skradziono w czasie kąpieli w Wiśle obok ul. Rybackiej Dawidowi Knopferowi portfel z pewną kwotą pieniędzy.

WŁAMANIE DO INSTYTUTU BOTANICZNEGO U. J. Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do biur Instytutu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Lubicz 46, gdzie splądrowali biurka i zabrali z podręcznej kasetki około 400 złotych. Do biura złodzieje dostali się przez wycięcie filunku w drzwiach wejściowych.

PREPARAT „DATOL" DO DESYNFEKCJI APARATÓW TELEFONICZNYCH. Zrzeszenie oficerów rezerwy w Krakowie, ul. Krowoderska 21, na którego czele stoi p. Karol Grodzicki, otrzymało zezwolenie na całe województwo krakowskie, przeprowadzania desynfekcji aparatów telefonicznych. Jakim rozsadnikiem chorób zakaźnych są słuchawki telefoniczne, tego dowodem jest ostatnio przeprowadzona ankieta w Polsce, która dała następujące wyniki co do tylko samej gruźlicy: Na 100 słuchawek, Warszawa 12, Łódź 20, Katowice 8. Wartość preparatu „Datol" polega na jego intensywności bakteriobójczej oraz na jego długotrwałości, co daje całkowitą gwarancję, że bakterie gromadzące się w słuchawce w czasie rozmowy, są zupełnie unieszkodliwione. Preparat „Datol" nie działa ujemnie na materjały, z jakich słuchawka jest sporządzona.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„WYKSZTAŁCENIE MEDYCZNE". Odczyt pod tym tytułem wygłosi Dr. Władysław Medyński w „Ognisku" krakowskiem polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8) w poniedziałek 1 czerwca o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny.

„WYKSZTAŁCENIE TECHNICZNE". Odczyt pod tym tytułem wygłosi dyr. inż. Eugenjusz Tor w „Ognisku" krakowskiem polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8) we wtorek 2 czerwca o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY ALEKSANDRA WĘGIERKI. Dziś popołudniu poraz ostatni „Pigmaljon" Bernarda Shawa, wieczorem komedja Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...". Jutro i pojutrze pozostaje na repertuarze też sama sztuka.

DZIŚ W NIEDZIELĘ W BAGATELI dwa przedstawienia fenomenalnej rewji murzyńskiej pod dyrekcją Douglasa. Sensacje wzbudza znakomity tancerz dyrektor Douglas, świetna muzyka, znakomici rewelersi, brawura i temperament całego zespołu. Murzyni wystąpili tym razem w nieznanej w Krakowie rewji pod tytułem „Gorąca Kawa" (Hot Cofee). Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od godziny 10 do 2 i od 4 do 8'30.

CHÓR DANA I ORKIESTRA GOLDA. Chór polskich rewelersów Dana i orkiestra jazzowa pod dyrekcją Henryka Golda wystąpią trzykrotnie: w sobotę 6, w niedzielę 7 i w poniedziałek 8 czerwca w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2'10 do 8'10 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

FUTRA — NOWOŚCI FUTRZANE. Największy wybór. Najtaniej do nabycia: **K. i R. MOOR, Kraków, ul. Grodzka 13.** 497

—ooo—

Z Polski

NOWA MIOTŁA W BRZESKU. Pomimo objęcia władzy w powiecie brzeskim przez p. Döllingera, w starostwie tem panują dość dziwne porządki. Tow. Wiktorowi Jakubasowi doręczono wezwanie starostwa do odcierpienia kasy, nałożonej rzekomo orzeczeniem z dnia 29 kwietnia za przekroczenie ustawy o spokoju nocnym, aczkolwiek samego orzeczenia skazany nie otrzymał wcale i aczkolwiek już raz został za to właśnie przewinienie skazany przez sąd. Ale starostwa teraz zbyt wiele zajmują się polityką, nie ma więc czasu na pilnowanie porządku w aktach.

WOJSKOWE OBYCZAJE W CYWILNEJ INSTYTUCJI. Przy wypłacaniu bezrobotnym zasiłków z Funduszu Bezrobocia w Tarnowie w dniu 27 bm. pan major, który kieruje instytucją zastępczą Funduszu, pomimo że w tym dniu z powodu remontu biur PUPP wypłata odbyła się na podwórzu, nakazał zdjąć wszystkim bezrobotnym, stojącym przed majestatem p. majora, kapelusze z głowy. Szkoda wielka, że pan major nie nakazał wszystkim bezrobotnym stawać przed sobą na baczność, co jest obyczajem w wojsku, skąd niedawno został wysłany na emeryturę. — Zwracamy uwagę pana majora, że bezrobotni pobierający zasiłki z Funduszu Bezrobocia nie są rekrutami.

W BARAKACH DLA BEZDOMNYCH W TARNOWIE. Pisaliśmy już o Izaaku Pacherze, administratorze baraków dla bezdomnych w Tarnowie na Pogwizdowie, który mieszkankę tych baraków wyrzucił pod gołe niebo. Niedawno tenże Pacher nakazał Stanisławie Pękałównej, ciężko chorej, pakować się i przenosić do innego mieszkania. Biedna dziewczyna musiała zwlec się z łóżka, lecz gdy zbierała swe rzeczy, przewróciła się na ziemię, a następnie dostała 40 stopni gorączki i przez pewien czas była na pograniczu życia i śmierci. Najwyższy czas, aby wprowadzić ład w stosunki w barakach dla bezdomnych i ukrócić samowolę Pachera i Rospendy!

NAGRODA ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ. Jak sanacja potrafi wynagradzać swoich agitatorów z wyborów brzeskich, świadczy o tem następujący fakt: Z Rzędzina koło Tarnowa, skąd pochodzi poseł Starzyk z BB, zostało przyjętych do służby na poczcie w charakterze listonoszy w Tarnowie, dwóch gospodarzy z Rzędzina a to Stanisław Mazur, który posiada 12 morgów pola własnego i 9 morgów pola dzierżawi, ma nowe zabudowania, konie, krowy i wogóle cały inwentarz, drugi Piotrowski Piotr, który ma 16 morgów pola własnego, nowe zabudowania, krowy, konie itd. Obydwaj są dostawcami szutru i piasku do różnych budów do Tarnowa, dla których to prac utrzymują parobków. Nie należy się dziwić, że za przyczynienie się tychże do odniesienia „zwycięstwa" BB i dla p. Starzyka otrzymali oni posadę, mimo swego majątku, natomiast należy się dziwić, że władze pocztowe nie wglądają w stosunki majątkowe tych panów, wówczas, kiedy setki ludzi w Tarnowie, nadających się na te stanowiska pozostaje bez pracy w skrajnej nędzy, wraz z rodzinami. Niech żyje sanacyjna twórczość!

OTWARCIE DWORCA AUTOBUSOWEGO W TARNOWIE nastąpi 1 czerwca. Jest to piąty dworzec Polskiego Związku Turystycznego, który tak w budowie jak i urządzeniach uwzględnia dotychczasowe doświadczenia Polskiego Związku Turystycznego nabyte przy organizowaniu ruchu autobusowego. Tak budynek jak i plac, na którym dworzec jest postawiony przedstawia się okazale i należy szczególnie podkreślić fakt otwarcia tego dworca przez Polski Związek Turystyczny w chwili najbardziej katastrofalnej dla ruchu autobusowego, a mianowicie w chwili wejścia w życie ustawy o funduszu drogowym.

MINISTER SWOJE A STAROSTA SWOJE. — Bardzo wielu robotników w Tarnowcu pod Tarnowem, posiadających tylko domek i kilka grządek kapusty, zostało obłożonych państwowym podatkiem od nieruchomości, chociaż według ustawy w gminach wiejskich płaci się ten podatek tylko od domów o charakterze dochodowym lub zarobkowym. Wprawdzie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję, ale ani w Zarządzie powiatowym ani w województwie nikt się nie przejmuje wyraźnem brzmieniem ustawy.

MIESZKAŃCY GMINY SKRZYSZOWA, w powiecie tarnowskim skarżą się nam na zachowanie posterunku policji państwowej w Rzędzinie. Wystarczy lada donos na członków PPS, by im dokuczać nocnemi odwiedzinami i przesłuchaniami. Natomiast gdy wójtowi skradli złodzieje 95 dolarów, policja okazała się bezsilna. Gdy w kościele skradziono trzy pary korali z obrazu Matki Boskiej, policja nie trafiła na ślady sprawców, chociaż cała gmina wie, kto był złodziejem. Tak się jakoś dziwnie składa, że ci złodzieje są zwolennikami BB; czyżby to było powodem, że sprawiedliwość tym razem oślepła i ogłuchła?

OBÓZ LETNI. Organizacja młodzieży TUR w Nowym Sączu urządza w Rytrze na Prehybie obóz letni 2-tygodniowy od 19 lipca do 2 sierpnia. Całkowite koszta utrzymania wynoszą 22 zł., które trzeba uiścić jak również i zgłaszać się najdalej do dnia 7 lipca. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarz sekcji turystycznej tow. Głuszko Stanisław, Nowy Sącz 2, kolonja kol. Nr. 843.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO PODOFICERA 38 P. P. POZOSTAJĄCEGO POD DOWÓDZTWEM KOSTKA-BIERNACKIEGO. Pod tym tytułem pisze „Nowy Głos Przemyski (Nr. 22): We wtorek 26 bm. popełnił samobójstwo zawodowy plutonowy 38 pp. śp. Mieczysław Woźniaczek. Celnym strzałem wpakował sobie śp. Woźniaczek kulę w skroń, kula przebiła mózg i wyszła przeciwległą skronią. Śmierć nastąpiła momentalnie. Samobójstwo śp. plutonowego Woźniaczka wywołało wstrząsające wrażenie zarówno wśród ludności cywilnej jak i wśród załogi przemyskiej. Nie przebrzmiały echa samobójczej śmierci śp. Iwańca, kaprala 38 pp., pamięta miasto o czterech dalszych samobójstwach zawodowych podoficerów i żołnierzy 38 pp. w ostatnim roku. Samobójstwo podoficerów 38 pp. staje się objawem masowym. Źródło tkwić zatem musi w specyficznych warunkach, w których młodzi, zdrowi ludzie przenoszą śmierć nad dalszą służbę. Fakt, że masowe samobójstwa podoficerów zdarzają się właśnie w pułku Kostka-Biernackiego wywoła niewątpliwie silne wrażenie w całym kraju. Opinja publiczna łączy te tragiczne wypadki z innemi wydarzeniami ,w których p. Biernacki odegrał pamiętną rolę i wyciąga z nich właściwe wnioski. Ciekawe jest, czy i jakie echo wywołają te częste samobójstwa podoficerów 38 pp. na górze w ministerstwie? Za czasów zaborczych każda samobójcza śmierć uważaną była za błyskawicę, rozświetlającą niezdrowe stosunki militaryzmu austrjackiego. My tu, w Przemyślu, pamiętamy, że nawet taki ulubieniec cesarski jak gen. Galgotzy skończył swą karjerę na skutek powtarzających się samobójstw żołnierzy. Czy w obronie polskich podoficerów podjęte zostaną przez Min. Spraw Wojsk. Rzplitej Polskiej takie choćby kroki, jakie podejmowało zaborcze, c. i k. ministerstwo w obronie życia szeregowców Polaków?

WYROK NA OFICERA. We Lwowie przed sądem wojskowym odbyła się jednodniowa rozprawa przeciwko porucznikowi 14 p. ułanów Romanowi Pohoreckiemu, oskarżonemu o to, że w nocy z 6 na 7 października r. ub. będąc w towarzystwie wywołał na ulicy Rejtana sprzeczkę z przechodzącym wówczas adwokatem Adolfem Weinbergiem. W czasie tej sprzeczki porucznik Pohorecki wystrzelił z rewolweru do Weinberga, raniąc go ciężko w szczękę. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący por. Pohoreckiego na 6 miesięcy twierdzy.

— ooo —

DLA KAŻDEGO PANA odpowiedni materjał na ubranie i zarzutkę: **Skład sukna B. Schonberg, Kraków, ul. Grodzka 39.** 495

STRASZNY CZYN BEZROBOTNEGO URZĘDNIKA. Przy ul. Sieleckiej 20 w Sosnowcu zajmowało skromne mieszkanie małżeństwo Goniewiczów. Goniewicz był nieźle sytuowanym urzędnikiem kolejowym, po przebyciu jednak ciężkiej choroby, został częściowo sparaliżowany i był bez pracy. Od tego czasu do rodziny Goniewiczów poczęła zaglądać nędza. Onegdaj rozegrała się tragedja. O godz. 6 rano do II komisarjatu w Sielcu zgłosił się Goniewicz i oddał się w ręce władz. Wydelegowanym do mieszkania Goniewiczów posterunkowym przedstawił się okropny widok. Na łóżku w kałuży krwi leżał z roztrzaskaną czaszką trup żony Goniewicza, 29-letniej Stanisławy, obok zaś w podobny sposób zmasakrowane zwłoki 7-letniego syna, Wiktora. Dodać należy, że Goniewiczowa była w odmiennym stanie. Przesłuchany Goniewicz podał że zbrodni dokonał siekierą o godzinie 4 nad ranem, podczas kiedy oboje pogrążeni byli we śnie. Według zeznań Goniewicza powodem dokonanego przez niego potwornego czynu ma być niedostatek i silny rozstrój nerwowy, w jaki zapadł. Goniewicza aresztowano.

WYMORDOWAŁ RODZINĘ W ATAKU SZAŁU. W piątek rano w Knurowie na Śląsku zbudzony przez żonę do pracy Robert Skorupa dostał niespodzianie ataku szału i schwyciwszy siekierę rozpłatał jednym ciosem głowę żonie, poczem przeszedł do drugiego pokoju, gdzie spały córki: 19-letnia Jadwiga, 18-letnia Teresa, 15-letnia Emilja i 12-letnia Gertruda i urządził tam straszliwą rzeź, masakrując toporem śpiące dziewczęta. Po wymordowaniu starszych wrócił do sypialni, gdzie zarąbał przebudzonych dwoje najmłodszych dzieci: 8-letniego Tadeusza i 4-letnią Martę. Po dokonaniu straszliwych tych czynów, Skorupa usiłował pozbawić się życia, uderzając się siekierą najpierw w głowę a następnie rozcinając sobie klatkę piersiową. Nadbiegła policja i sąsiedzi ujrzeli w domu Skorupów straszliwy obraz ludzkich jatek. Skorupa dawał jeszcze znaki życia, jak również dwie jego córki Emilja i Gertruda. Przewieziono ich do szpitala w Knurowie. Skorupa prawdopodobnie zostanie uratowany. Stan obu córek jest beznadziejny.

OMAL NIE NOWA KATASTROFA POD CZĘSTOCHOWĄ. We czwartek w godzinach przedpołudniowych idący z Zagłębia towarowy węglowy pociąg nr. 484, wskutek oberwania się korby parowozowej doznał gwałtownego wstrząśnięcia, które spowodowało zrujnowanie toru kolejowego na przestrzeni około 100 metrów. 80 podkładów, podtrzymujących szyny zostało wyrwanych z torowiska. Dzięki przytomności maszynisty Gromulskiego pociąg został natychmiast zatrzymany, wskutek czego uniknęło się tak poważnych następstw, jakie miały miejsce pod Rogowem. Wypadek nastąpił w chwili, kiedy pociąg znajdował się w pełnym biegu na 70-tym kilometrze pod Częstochową. Wstrząśnienie było tak silne, iż w całym pociągu, składającym się z 72 wagonów zatrzasnęły się drzwi budek hamulcowych, niektóre zaś wagony podskoczyły. Na szczęście odbyło się bez wykolejenia i parowóz utrzymał się na pokrzywionych szynach. Na miejsce wypadku zjechał ratunkowy parowóz z Częstochowy, przy pomocy którego po naprawieniu toru oswobodzono zamknięty w ciągu 5 godzin przejazd. W ciągu tego czasu ruch wszystkich pociągów odbywał się po torze nieprawidłowym.

WIEC AKADEMICKI W WARSZAWIE odbył się w piątek celem zaprotestowania przeciwko projektowi rządowemu, zmierzającemu do podwyższenia od przyszłego roku opłat akademickich o 100 proc. Na dziedzińcu uniwersytetu zgromadziły się ogromne tłumy młodzieży, licząc kilka tysięcy osób. W sąsiedztwie uniwersytetu widać było kilku policjantów bez karabinów, pozatem wielka ilość policji poukrywana była w sąsiednich bramach. Policja uzbrojona była w maski gazowe i bomby łzawiące. Naprzeciwko uniwersytetu przygotowano hydrant. O godz. 1'30 przybył samochodem do gmachu uniwersytetu rektor Michałowicz. Ponieważ wiec został przez niego zabroniony, panuje opinja, że zamierzał on nie dopuścić do odbycia się wiecu. Przed rozpoczęciem wiecu poza obręb dziedzińca wydalono nielicznych przedstawicieli t. zw. sanacyjnego „Legjonu Młodych", wykluczonych ze społeczności akademickiej, z powodu apoteozowania sprawy brzeskiej. Wiec rozpoczął się o godz. 1'45. Przemawiali przedstawiciele poszczególnych ugrupowań uniwersyteckich. Uchwalono odpowiednie rezolucje przeciwko projektowanym podwyżkom opłat, a także potępiono bandycki napad bojówkarzy sanacyjnego „Legjonu Młodych" na Adolfa Nowaczyńskiego.

ŚMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLISTY. Znany motocyklista Michał Kiepura, wracając późnym wieczorem na motocyklu z Prudnik pod Grudziądzem, wpadł na drut, rozciągnięty w poprzek drogi na wysokości 1 i pół m. i doznał przecięcia tętnicy i nadwerężenia kręgosłupa. W chwilę po wypadku nadjechała taksówka, która przewiozła nieszczęśliwego do szpitala miejscowego, gdzie wkrótce zmarł. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawcy tej zbrodni.

KRWAWE ZAJŚCIE W TRZEMESZNIE. — W czwartek doszło na ulicach Trzemeszna do krwawych zajść. Bezpośrednim sprawcą awantur był Franciszek Lukstaedt, który wskutek przymusowej eksmisji z mieszkania, znalazł się z rodziną na bruku. Ponieważ Lukstaedt nie chciał przyjąć zaofiarowanego mu przez magistrat pomieszczenia, policja przystąpiła do usunięcia go z ulicy. Akcja okazała się bezskuteczna, gdyż Lukstaedt stawiał opór, broniąc się kosą. Po przybyciu posiłków z posterunku Gębice doszło do walki z eksmitowanym, któremu na pomoc przyszli „Strzelcy". Policja użyła broni palnej, raniąc 10 osób. Z policjantów zostało rannych dwóch posterunkowych. Syn eksmitowanego, Józef, otrzymał trzy postrzały i walczy ze śmiercią. Taksamo przewieziono w stanie beznadziejnym rannego Władysława Kasprzyka. Krwawe te zajścia zelektryzowały całe miasto. Na placu Kilińskiego zebrało się 2 tysiące osób, komentując z oburzeniem przebieg krwawych wypadków.

ŚMIERĆ CZTERECH LUDZI POD KOŁAMI POCIĄGU. Straszna katastrofa wydarzyła się w środę w godzinach południowych na torze w pobliżu stacji Kotlin (pow. jarociński). Zdążający w kierunku Ostrowa pociąg osobowy, który kursuje między Gdańskiem a Katowicami, wpadł w gromadę robotników kolejowych, zajętych na torze. Pod kołami lokomotywy ponieśli śmierć na miejscu 4 pracownicy kolejowi: przodownik torowy Józef Zielonka z Kotlina, oraz robotnicy Stefan Makowiecki, Paweł Stężała (obaj z Kotlina) i Ignacy Pachciarek z Ludwinowa. Z pod kół parowozu, który po wypadku zatrzymano, wydobyto straszliwie zmasakrowane szczątki czterech przejechanych ludzi, przyczem ciała ich porozrzucane na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Na miejscu władza kolejowa przeprowadza dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wstrząsającego wypadku. Według istniejących poszlak, katastrofę zawinił przodownik torowy.

PRZEGLĄD LITERACKI

Dr. Józef Loos: **„WOJNA W PRZYSZŁOŚCI".** Warszawa, Księgarnia Robotnicza.

Leży przed nami niewielka, ale wysoce interesująca broszurka, która powinna się znaleźć w ręku każdego socjalisty. Tow. dr. Józef Loos przedstawił w sposób jasny i przystępny, lecz niemniej dokładny czem będzie — jeśli do niej dojdzie — przyszła wojna i opisał knowania międzynarodowego przemysłu wojennego przeciw pokojowi. Znajdujemy tam między innemi opisy działania gazów morderczych na podstawie opowiadań ludzi, którzy zetknęli się z niemi na wojnie i urzędową statystykę dzisiejszego eksportu materjałów wojennych. Autor konkluduje: **„Jedyną siłą społeczną, która jest w stanie zorganizować i utrzymać stały, trwały pokój świata — jest socjalizm.** „Wojna przyszłości" — tą wydrukowana oczywiście — zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Przeczytać ją powinien każdy człowiek, bo każdy zagrożony jest wojną przyszłości — tą bez cudzysłowów.

Karol Kornicki: **„ZREDUKOWANI",** epopeja robotnicza. — Kraków. Nakładem autora.

Ciężkie zadanie podjął tow. Kornicki w poemacie pod powyższym tytułem. Ubrać w szatę poezji cierpienia, rozpacze i tragiczne zgony — nie romantycznych bohaterów ulubionych przez poetów, trudniących się dostawą rymowanej strawy na „kwadrans duszy" bankierów i wyperfumowanych dam, nie awanturników w rodzaju bohaterów Londona, Conrada czy Curwooda, — ale tych wśród nas żyjących, wśród nas cierpiących, wśród nas ginących, **zredukowanych robotników.** Nędza bezrobotnych nie jest uznawana przez literatów zawodowych za temat, nadający się do poetycznego opracowania. Zresztą oni mają coś ważniejszego do zrobienia! Muszą pisywać dytyramby na cześć „wielkich ludzi", albo piosenki kabaretowe wykpiwające walkę o wolność i jej bohaterów. To jest popłatne. Autor „Zredukowanych" wprowadzając męki bezrobotnych do poezji, oddał jednak z pewnością większą przysługę literaturze.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

SERDELE NA ZIMNO

STRACH MA WIELKIE OCZY

Światowy rekord zbrodniczości dzierżące amerykańskie Chicago, zajmuje teren conajmniej 15 razy większy od Warszawy, liczy 4 miljony mieszkańców, a przed wojną utrzymywało 2000 mundurowej policji, teraz zaś posiada jej około 3000. Ta cała policja jednak ma za główny i zasadniczy obowiązek tylko ściganie przestępców i zbrodniarzy.

Nasza syrenia stolica ma aż 2500 mundurowej, pieszej i konnej policji, uzbrojonej aż po zęby, w szable, rewolwery, karabiny, pancerze, tarcze, kulomioty, auta pancerne, granaty ręczne, bomby gazowe, maski ochronne i niewiadomo w co jeszcze.

Wojsko, które ma bronić kraju przed zewnętrznym nieprzyjacielem, jest tak silnie uzbrojone, jak ta policja, która — jak to powiedzieć — ma bronić władzy, z której podobno obywatele są troszeczkę... niezadowoleni.

ABSZTYFIKANT Z PAŁACU BLAGI

Ogłoszenie stuprocentowej dziewicy, poszukującej absztyfikanta za pośrednictwem „ICK'a", jest jednem z tysięcy takich „matrymonjalnych" ogłoszeń, jakie już od lat kilkunastu zalegają całe szpalty tego piśmidła, a które w 99 procentach są pułapką na dziewczęta, zastawioną przez cynicznych uwodzicieli, stręczycieli do nierządu, właścicieli domów schadzek, nor rozpusty i lupanarów, wreszcie... handlarzy ludzkim towarem.

W każdym innym kraju, mającym pretensje do cywilizacji, w którym się choć troszkę dba o moralność publiczną, taki stręczyciel już dawno siedziałby w kozie na mocy jakiegoś White Slavery Act, lub podobnej ustawy. U nas takim absztyfikantom wszystko wolno.

DONIOSŁY WYNALAZEK

Pewien inżynier, rozumie się warszawski, wynalazł cudowny aparat prześwietlający, który naszym zakłopotanym władzom znakomicie ułatwi ich ciężkie obowiązki. — Mianowicie ten dziwny roentgen, skierowany na jakiegokolwiek obywatela, wykazuje i wykrywa natychmiast, co ten osobnik od tygodnia jadł i pił — ile ma pieniędzy i gdzie, do jakiej partji należy, co myśli o rządzie, jakie są prawdziwe jego dochody roczne i jakie „zbrodnicze" zamiary knuje. Niestety jednak ten czarodziejski aparat ma swoje wady, przez które niepodobna go zastosować natychmiast; oto równocześnie wykrywa bandytów, opryszków, złodziei, defraudantów, hochsztaplerów, oszustów, łapowników, blagierów, nieponiów, nieuków, duraków itd., itd.

Ale i na to jest rada; istnieje mianowicie projekt, aby wyłączyć BB od tego prześwietlania.

John Rock.

ROZMAITOŚCI

—o—

ZNÓW TAJNY SKŁAD BRONI W NIEMCZECH. Donoszą z Nordhausen w Prusiech, że w miejscowości Weinbergen niejaki baron von Heldreich strzelał po pijanemu z rewolweru wojskowego na ulicę, budząc popłoch wśród mieszkańców. Policja dokonała rewizji w willi strzelającego barona i znalazła wielką ilość karabinów i rewolwerów wojskowych, granatów ręcznych, nabojów karabinowych i rewolwerowych, oraz 3 pociski armatnie. Baron von Heldreich był już przed laty pociągany przed sąd za przechowywanie u siebie nielegalnego składu broni. Policja broń i amunicję skonfiskowała, ale nie miała odwagi aresztować pana barona. Został on przewieziony do... zakładu dla umysłowo chorych, celem zbadania stanu jego poczytalności. Tow. Sewering miałby zdaje się jeszcze wiele do zreformowania w policji pruskiej w mniejszych dziurach prowincjonalnych.

TO JEST COŚ NADZWYCZAJNEGO. W senacie amerykańskim senator James Couzon postawił wniosek, by celem wyrównania deficytu w budżecie Stanów Zjednoczonych podnieść podatki od wielkich majątków i podatek spadkowy od tychże. Sam pomysł jest zupełnie logiczny i nic nadzwyczajnego nie zawiera. Mimo to prasa amerykańska traktuje tę wiadomość jako wielką sensację, gdyż p. Couzon jest **sam jednym z najbogatszych ludzi** w Stanach Zjednoczonych. Bogacz żądający opodatkowania bogaczy! Takiego białego kruka Ameryka **jeszcze nie widziała!** Europa — jak się zdaje — także nie.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Odroczone posiedzenie Rady ministrów

SESJA SEJMOWA WE WRZEŚNIU. — LOSY PP. KOCA I GRODYŃSKIEGO. — WCZESNE WSTAWANIE P. PRYSTORA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów w nowym składzie odbędzie się dopiero **w przyszłym tygodniu**, ponieważ minister skarbu p. Jan Piłsudski wyjechał na kilka dni do Wilna. To też dziś nie należy spodziewać się żadnych rozstrzygnięć ani nowin politycznych.

Na Radzie ministrów ma być załatwiona **sprawa ustąpienia wiceministra skarbu pułkownika Koca.** Ustąpienie jego jest już **przesądzone**, mimo że na ten temat toczy się jeszcze **ostra walka między dwiema grupami pułkowników.** Co do byłego wiceministra Grodyńskiego zaprzeczają kategorycznie, jakoby miał stanąć na czele którejś z Izb skarbowych. P. Grodyński obejmuje katedrę skarbowości na jednej z wyższych uczelni warszawskich.

W prezydjum Rady ministrów odbywają się **konferencje wewnętrzne.** P. premjer Prystor, który o wczesnej godzinie rozpoczyna urzędowanie, dziś zaraz po 8 rano odbył dwugodzinną konferencję z ministrem spraw wewnętrznych generałem Składkowskim, następnie przyjął jeszcze urzędującego wiceministra skarbu p. Koca.

SESJA SEJMOWA WE WRZEŚNIU

Jak się Wasz korespondent z wiarygodnego źródła dowiaduje, **zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej na pierwszą połowę września zostało już zadecydowane.**

TELEGRAMY

POŻAR KOLEJOWY W ŁODZI

Warszawa, 30 maja (tel. własny „Naprzodu"). W nocy na sobotę wybuchł pożar w magazynach kolejowych na stacji Łódź—Fabryczna. Nad ugaszeniem pożaru pracowały cztery oddziały straży pożarnej. Spłonęły zapasy skóry i tkanin. Szkodę oceniają na przeszło 30 tysięcy złotych.

ZATARG POLSKO-GDAŃSKI PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM

Haga, 30 maja. Do Międzynarodowego Trybunału wpłynął wniosek Rady Ligi Narodów o wydanie orzeczenia prawnego w sprawie **zatargu polsko-gdańskiego** na tle przyznania obywatelom polskim na terenie Gdańska równouprawnienia z obywatelami gdańskimi.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA SKRACHOWANEGO BANKU

Wrocław, 30 maja. Na linji kolejowej Bytom-Gliwice znaleziono dziś koło Bobrku zwłoki wicedyrektora „Hansabanku" w Bytomiu Chmielusa. Bank ten popadł w trudności płatnicze. Z pozostawionej wizytówki wynika, że Chmielus rzucił się pod pociąg w celach samobójczych.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PIEKARZY

Budapeszt, 30 maja. Wczoraj zakończył się tu międzynarodowy kongres piekarzy. Uchwalono założyć międzynarodową organizację zawodową z siedzibą w Bernie szwajcarskiem pod nazwą „Union Internationale de la Boulangerie". W skład zarządu nowej organizacji wchodzą przedstawiciele **Polski,** Danji, Holandji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE WICEMINISTRA RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 30 maja. Opinja publiczna stolicy rumuńskiej zaniepokojona jest w najwyższym stopniu tajemniczem zniknięciem byłego podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa dra Aurela Dobrescu. Dr. Aurel Dobrescu **zaginął bez śladu przed blisko dwoma tygodniami.** Wszelkie poszukiwania wszczęte przez żonę i krewnych pozostały bez skutku. Wobec krążących pogłosek, że **Dobrescu został uwięziony na czas wyborów przez policję,** minister spraw wewnętrznych kategorycznie zaprzeczył, aby w sprawę tę wmieszana była policja. Prasa dzisiejsza wyraża pogląd, że Dobrescu został **ujęty i ukryty na czas wyborów przez przeciwników politycznych.**

WIELKIE BANKRUCTWO BANKU W RUMUNJI

Bukareszt, 30 maja. Dzienniki podnoszą dziś **ciężkie** zarzuty przeciw dyrekcji banku Cetatea w Fokszanach (Kronsztadt), który w tych dniach ogłosił upadłość, narażając na olbrzymie straty swych klientów przeważnie emigrantów rumuńskich. Bank doprowadzony został do ruiny tem, że przyjaciołom politycznym dawnego premjera Maniu na zwyczajne pokwitowania wydawał miljonowe sumy na propagandę wyborczą. Dziennik „Curentul" donosi, że sprawą zajęła się prokuratorja i w najbliższych godzinach należy się spodziewać sensacyjnych aresztowań.

AKCJA KOMUNISTYCZNA W HISZPANJI

Londyn, 30 maja. Madrycki korespondent „Daily Heralda" dowiaduje się, że od czasu przewrotu politycznego w Hiszpanji komuniści otwarli konta bankowe w licznych bankach hiszpańskich, na które stale wpływają większe sumy pieniężne od sowieckich eksportyr handlowych. Z sum tych, pochodzących niewątpliwie z Moskwy, wydali dotychczas komuniści hiszpańscy na cele propagandy **blisko 10 miljonów dolarów.**

OLBRZYMIA KRADZIEŻ NARKOTYKÓW

Hamburg, 30 maja. Z magazynów portowych w Hamburgu skradli nieznani sprawcy 2 kg. kokainy w słoikach od 1 do 100 gramów zapakowanych w puszce blaszanej, przygotowanej do eksportu.

BURZA I GRAD

Berlin, 30 maja. Ponad Szstuttgartem przeszła dziś nad ranem gwałtowna burza ulewna, skutkiem czego w krótkim czasie niżej położone ulice miasta stanęły pod wodą, dochodzącą miejscami do wysokości jednego metra. Piwnice i niżej położone domy zostały zalane i musiały być opróżnione. W okolicy grad wyrządził wielkie spustoszenia w polach i ogrodach.

PROF. PICCARD O SWOIM LOCIE W STRATOSFERE

Innsbruck, 30 maja. Prof. Piccard zamierza dziś wyjechać do Augsburga. Wobec pogłosek, podanych przez prasę o zamierzonym drugim locie w stratosferę, Piccard oświadczył, że nie ma podobnego zamiaru. Lot przedstawił zresztą o wiele większe niebezpieczeństwo, aniżeli był na nie przygotowany. W dalszym ciągu uczony oświadczył, że wysokość 16 tysięcy metrów nie jest jeszcze najwyższą wysokością, jaką można osiągnąć. Zdaniem jego, można dotrzeć do wysokości 18 tysięcy metrów. Co do komunikacji w stratosferze mówił Piccard, że jest to możliwe. Komunikacja taka byłaby bardzo korzystna, jednakże nie da się jej zrealizować przy pomocy dzisiejszych środków technicznych.

KONFERENCJA ANGIELSKO-INDYJSKA

Londyn, 30 maja. Obrady konstytucyjnej komisji konferencji brytyjsko-indyjskiej rozpoczną się z początkiem września. Początkowo ustalony termin zebrania się komisji na 29 czerwca został **przesunięty** na pierwsze dnie września ze względów technicznych.

ŁODZIĄ PODWODNĄ DO BIEGUNA

Nowy Jork, 30 maja. W porcie New London w stanie Connecticut wykończona została łódź podwodna „Nautilus", na której Herbert Wilkins pojedzie do bieguna północnego. Dziś podjęte zostaną ostatnie próby sprawności w zanurzaniu łodzi, poczem uzupełnione zostaną zapasy środków palnych i w nocy lub najpóźniej w niedzielę w południe łódź wyruszy w podróż przez ocean Atlantycki jako pierwszy etap **wyprawy** do bieguna północnego.

KATASTROFA OKRĘTU WYCIECZKOWEGO

Nowy Jork, 30 maja. Stacje radjotelegraficzne w Kalifornji odebrały dziś sygnały SOS pochodzące z parowca luksusowego „Harwars", jadącego z większą wycieczką z San Francisco do Los Angeles. W pobliżu Point Arguello parowiec najechał na skały i grozi mu zatonięcie. Wysłano na miejsce liczne statki ratownicze.

Nowy Jork, 30 maja. Jak z San Francisco donoszą, statki, które pośpieszyły z pomocą tonącemu parowcowi „Harward" wyratowały wszystkich podróżnych i załogę w liczbie 400 osób. Okręt prawdopodobnie nie da się już ocalić.

Wyszła z druku broszura:

W walce o zdrowie ludu

Przeciw rozpijaniu ludności

Mowy tow. posłów Henryka **ŚWIĄTKOWSKIEGO,** Tadeusza **REGERA,** Zygmunta **PIOTROWSKIEGO,** Adama **CIOŁKOSZA,** senatorów Doroty **KŁUSZYŃSKIEJ** i dra Stefana **KOPCIŃSKIEGO.** Z przedmową Wł. Weychert-Szymanowskiej.

Objętość 80 str. Cena 30 gr.
Do nabycia w administracji „Naprzodu".

HUMOR I SATYRA

TEGOROCZNY MAJ

Nie mamy szczęścia do maja!
W tym poetycznym miesiącu,
który rok rocznie opiewam
w rymach swych w sposób gorący,
zawsze z wierszami w rozdźwięku
zgrzyt skarg słyszę i narzekanie:
— Ładny maj mamy w tym roku!
Nie maj, a Boskie skaranie!

To deszcze psują humory,
chłód tworzy nastrój jak w poście,
to całym krajem wstrząsają
„rozmówki na Trzecim Moście",
to znowu upał jak w lipcu
daje się ludziom we znaki
i znowu słyszę dosadne:
— Niech djabli wezmą maj taki!

Choć upał ma dobre strony,
ludzie go klną jak ladaco —
upał odbiera... apetyt.
a jeść nie każdy dziś ma co,
Miast błogosławić upały,
ludziska czynią im wstręty —
i maj, ów miesiąc poetów,
znów jest przez większość przeklęty.

I chociaż na pożegnanie
chciał wynagrodzić nas mile
i dał nam nowych... ministrów,
wesołość budząc na chwilę,
jednak... śmiech ucichł i znowu
zgrzyt skarg słyszę i narzekanie:
— Ładny maj mamy w tym roku!
Nie maj, a Boskie skaranie!

(*„Polonja"*) *Jotes.*

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJACEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 2 czerwca o godz. 5.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 2 czerwca o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES NASZYCH TOWARZYSZÓW W CZĘSTOCHOWIE

Rozprawa o tak zw. demonstrację w dniu 23-go czerwca 1930 roku odbyła się 27 maja w Częstochowie w sądzie grodzkim. Oskarżonych było dziesięć osób, w czem ośmiu naszych towarzyszów. Oskarżono ich o to, że 23 czerwca roku ubiegłego „nie opuścili zbiegowiska publicznego, pomimo wezwania policji". Sprawę rozpatrywał sędzia Mirman. Oskarżonymi byli tow.: Brzozowicz, Dederko, Dąbrowski, Kubisiewicz, Kurek, Markiewicz, dwóch braci Żarskich oraz obywatele: Ziemba i Zawierucha.

W charakterze oskarżyciela publicznego występował znany ze wszystkich procesów przeciwko naszej partji, kierownik wydziału śledczego komisarz Kozłowski.

Po przeszło 5-godzinnym przewodzie sądowym, w czasie którego zbadano 21 świadków o godzinie 7'45 wieczorem ogłoszony został wyrok, skazujący tow.: Leona Żarskiego i Dederkę na dwa tygodnie aresztu, Kubisiewicza, Dąbrowskiego, Brzozowicza, Markiewicza, Gustawa Żarskiego i Ziembę na 1 tydzień aresztu oraz po 5 złotych grzywny, wspólne koszty sądowe. Kurek i Zawierucha zostali uniewinnieni.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Pigmaljon" (gościnne występy Al. Węgierki — ceny zniżone); wiecz.: „Osiołkowi w żłoby dano..." (gościnne występy Al. Węgierki)

Poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano..." (gościnne występy Al. Węgierki).

Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano..." (gościnne występy Al. Węgierki).

KINOTEATRY

Apollo: „Harold, trzymaj się".
Corso: „Ludzie podziemi".
Promień: „Szeherezada".
Sztuka: „Melodja szczęścia".
Światowid: „Król żebraków".
Uciecha: „Niebezpieczny raj".
Wanda: „Graj cyganie".
Warszawa: „Monty wywiadowca".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 31 maja

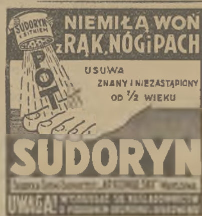
10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.35: Odczyt misyjny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Koncert konserwatorjum z Warszawy. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.20: Audycja żołnierska z Warszawy. 16.00: Audycja szkolna z Warszawy. 16.30: Odczyt: „O zmianie nazwiska" — wygłosi p. Łodyński. 16.50: Gramofon. 17.00: Odczyt ze Lwowa: „Barbara Radziwiłłówna w świetle ostatnich badań" — wygłosi prof. Kazimierz Hartleb. 17.15: Gramofon. 17.25: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Róże, lilje, tulipany". 19.45: Komunikat z Warszawy: ... przed stu lat". 19.50: Komunikaty sportowe, ewentualnie gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy. 20.30 Koncert z Warszawy: Moniuszki „Sonety krymskie". 21.30: Feljeton z Warszawy: Korespondencja z Tunisu. 21.45: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 1 czerwca

10.30: Zjazd międzynarodowy katolickich Związków kobiecych w Warszawie. 11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Co jest godnego widzenia w okolicach Warszawy?". 15.45: Przegląd komunikacyjny. 16.00: Gramofon. 16.47: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Lekcja francuskiego. 17.51: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Jak wygląda dziś Babilon". 18.00: Koncert 7-letniej pianistki Halusi Schwarzenberg-Czerny. 18.30: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Gramofon. — 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.30: Operetka z Warszawy: Leoncavalla „Królowa róż". 22.25: Feljeton z Warszawy: „Za Dnieprem w roku 1920". 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna i lekka.

CZYTAJCIE
„Hocki-klocki"
(Zbiór „Hocków-klocków" z „Naprzodu").
Cena egzemplarza 40 groszy.

PRACOWNIA TAPICERSKA
A. KONTUREK
Kraków, ulica Tad. Kościuszki 45.
Wykonuje wszelkie prace w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio, również na raty



PIĘKNE kombinacje batystowe od zł. 4·—, petit reine od 13·50 marki „EGA" poleca M. Schonberg, Kraków Grodzka 2.

Węże gumowe
najtaniej do nabycia
S. SZAJER, Kraków
Wiślna 8. tel. 141-54

O 20% taniej niż wszędzie!
Magazyn kapeluszy damskich
JADWIGI CYPES
Kraków, róg Grodzkiej i Poselskiej
poleca w wielkim wyborze kapelusze damskie według najnowszych modeli.

Spółdzielnia Związku Kaflarzy
„KAFEL"
Kraków, Towarowa 4, telefon 15703.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych i wyłącznie siłami fachowemi

Ogłaszajcie się w Naprzodzie!

Ważne dla Automobilistów!
Opony samochodowe i wszystkie akcesorja najtaniej sprzedaje firma
593 „AUTO-SZAWE"
Kraków, Plac Szczepański 8.
Telefon 142-75. Telefon 118-80.

(Przeczytać i zachować!)
Jedyne i największe w Krakowie
SPOŁECZNE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY
DLA SŁUŻBY DOMOWEJ
ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna
Telefon Nr. 123-14
przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475
poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.
Kierownictwo Biura

Niewygodne
gorsety i pasy, zagraniczne lub krajowe, poprawia i przerabia na wygodne jedyna w Polsce pracownia
Franciszki Haeckerowej
Kraków, Rynek Gł. 30,
gdzie każdy model robiony jest indywidualnie, na miarę, a nie tuzinowo czyli tandetnie.

TELEGRAM!
Niebywała zniżka cen!
Najnowsze, najelegantsze, z najlepszych materjałów, o pierwszorzędnem wykonaniu:

Płaszcze damskie impregnowane, sportowe	od zł 60·—
Płaszcze damskie georgetowe	od zł 60·—
Ubrania męskie kamgarnowe i szewiotowe	od zł 70·—
Zarzutki impregnowane	od zł 65·—
Obuwie dobrej jakości pojedyncze pary	od zł 15·—

J. S. EMMER, Kraków, Florjańska 43.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.